Nr. 24. WARSZAWA, 15. grudnia 1927 r. Rok II.

ROLNIK EKONOMISTA

ORGAN ZWIĄZKU POLSKICH ORGANIZACYJ ROLNICZYCH

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
WARSZAWA, KOPERNIKA Nr. 30.

Konto czekowe P. K. O. 12.248 | Telefon nr. 102-74

W sprawie odrębnej dla rolnictwa metody kalkulacji stawki celnej.

P. dr. Breza, jeden z wybitniejszych na terenie Austrji znawców zagadnień polityki celnej, określa w sposób następujący podłoże materjalne ideologji protekcjonistycznej, panującej obecnie w Europie prawie że niepodzielnie:

W warunkach współczesnych główna metoda walki konkurencyjnej na rynkach światowych polega na wytworzeniu sztucznej i możliwie większej rozpiętości między ceną wewnętrzną i eksportową towaru. Obniżenie ceny eksportowej do granic, za któremi rozpoczyna się dziedzina silnie lecz chwilowo działającej ceny dumpingowej, jest możliwe w stopniu, w jakim ewentualne straty przy tego rodzaju eksporcie pokrywane są przez zyski, osiągane na rynku wewnętrznym. Im wyższa jest cena wewnętrzna na jakikolwiek artykuł, tem więcej obniżona być może cena eksportowa na dany artykuł (tem większa, dodajemy, jest możność stosowania polityki dumpingowej w danej dziedzinie produkcji).

Stąd wynika, że większość państw dąży do podwyższenia swoich cen wewnętrznych, aby w ten sposób stworzyć pokrycie dla eksportu po cenach zniżonych, ewentualnie nawet dumpingowych.

Takie nastawienie polityki handlowej większości państw stwarza dla innych niejako przymus prowadzenia specjalnie zastosowanej do tych warunków polityki celnej. Aby nie znaleść się w warunkach gorszych, niż u konkurentów, i umożliwić sobie walkę ich własną bronią, należy przez odpowiednie skonstruowanie stawki celnej stworzyć możliwość takiej samej, jak u konkurentów, rozpiętości między cenami wewnętrznemi i eksportowemi.

Przy takiem postępowaniu zdawać sobie jednak należy sprawę z tego, że różnica między ceną wewnętrzną a eksportową, ta właśnie różnica, która w warunkach obecnych staje się głównym atutem gospodarczym państw, prowadzących walkę konkurencyjną, **jest uzależniona w sposób wyraźny i zdecydowany** od **pojemności rynku wewnętrznego.** Im większy i pojemniejszy jest rynek wewnętrzny, tem większy efekt dać może podwyższenie ceny rynkowej, tem większą różnicę da się osiągnąć między ceną wewnętrzną a ceną eksportową, tem mocniejsze staje sie stanowisko państwa w walce konkurencyjnej.

Państwo o mało pojemnym rynku wewnętrznym, wprowadzając cła takie same, jak i państwo o dużym rynku, nie osiąga jednak tych samych rezultatów i, chcąc wyrównać warunki walki konkurencyjnej, zmuszone jest do dalszego podwyższenia cła.

Takie ujęcie tła materjalnego dokonywującej się obecnie w Europie (a zresztą i poza Europą także) walki o rynki przy pomocy coraz to wzmagającego się protekcjonizmu celnego wydaje się słusznem, jeżeli zważymy, że eksport towarów po cenach specjalnie zniżonych jest zjawiskiem niemal powszechnem, że w warunkach współczesnych nawet eksport po cenach niższych od własnych kosztów, a zatem „dumping z efektywnemi stratami, połączony z uszczupleniem dochodu społecznego, często wydaje się uzasadnionym, a nawet koniecznym“ *).

Skoro jednak tak jest, skoro o efektywności a nawet celowości całokształtu zarządzeń celnych danego państwa rozstrzygać ma przedewszystkiem pojemność rynku wewnętrznego, wyrasta to zagadnienie na kwestję podstawową, która ma być przy tworzeniu systemu celnego i opracowaniu programu polityki celnej rozstrzygnięta przedewszystkiem przy pomocy wszystkich rozporządzalnych środków polityki celnej, i dopiero od sposobu załatwienia tej sprawy winno być uzależnione dalsze postępowanie, ustalony „rozpęd“ i „nastawienie“ polityki celnej w innych dziedzinach. W warunkach polskich zagadnienie rozszerzenia pojemności rynku wewnętrznego możemy uprościć sobie i skonkretyzować przez zidentyfokowanie zagadnienia tego z zagadnieniem popierania produkcji rolniczej i podniesienia dobrobytu ludności wiejskiej, do czego upoważnia nas zarówno dominująca rola zawodu rolniczego w zajęciach ludności naszego państwa, jak i znaczenie produkcji rolnej w całokształcie życia gospodarczego państwa.

*) Dr. Roger Battaglia. „O programie gospodarczym Polski“. Warszawa 1927, str. 57.

Musimy więc, stawiając pierwsze kroki w dziedzinie samodzielnej polskiej polityki celnej, specjalną uwagą otoczyć kwestję stosunku polityki celnej do naszej produkcji rolnej.

W tych warunkach nabiera szczególnej wagi rozwiązanie zagadnienia ustalenia racjonalnej i odpowiadającej stawianym celom metody kalkulacji stawki celnej na artykuły rolnicze.

Zagadnienie metody kalkulacji stawki celnej nie może być traktowane łącznie dla całej dziedziny wytwórczości narodowej. Zbyt wielkie są różnice, wynikające ze specyficznych osobliwości dwuch podstawowych gałęzi tej wytwórczości — rolnictwa i przemysłu. Zasadnicze oparcie stawki celnej na kosztach produkcji artykułu wchodzącego w grę jest dla rolnictwa całkowicie nierealne z powodu nieuchwytności kosztów produkcji poszczególnych artykułów, zbyt ściśle związanych ze sobą w procesie wytwórczości ogólnej warsztatu rolnego. Jeżeli i dla artykułów przemysłowych, kwestja uchwytności kosztów produkcji pozostaje, właściwie mówiąc, dotychczas kwestją otwartą, to dla artykułów rolniczych, zgóry należy zrezygnować z wszelkich w tym kierunku wysiłków. Pozostaje więc, jako jedyna podstawa kalkulacji stawki celnej, — cena rynkowa towaru.

Takie postawienie kwestji sprawy jednak jeszcze nie rozstrzyga. Nie rozstrzyga przedewszystkiem dlatego, że samo pojęcie ceny rynkowej jest zbyt ogólnikowe i musi być określone ściślej. Aby dokonać wyboru między kilku odmianami cen rynkowych, jak cena wewnętrzna, cena eksportowa, cena giełdowa, cena sprzedażna lub cena kupna, należy przedewszystkiem zdać sobie sprawę z celu, do jakiego ma dążyć interwencja państwowo-celna w dziedzinie produkcji rolniczej.

Można oczywiście stanąć na stanowisku zabezpieczenia produkcji rolnej przed skutkami ujemnemi konkurencji rolnictwa zagranicznego, stojącego na niższym poziomie kulturalnym i technicznym i na niższym stopniu intensywności produkcji. W takim wypadku ustalenie metody kalkulacji stawki celnej nie nasuwałoby większych trudności. Należałoby tylko obliczyć ceny wewnętrzne artykułów, produkowanych w kraju, biorąc pod uwagę ceny sprzedażne hurtowe, jako najwięcej odpowiadające kosztom własnym, o które w tym wypadku, niejako „idealnie", będzie się opierało obliczenie stawki celnej. Ceny w ten sposób obliczone porównaćby należało z cenami zagranicznemi, oczywiście także wewnętrznemi, gdyż ceny eksportowe, jako w wielu wypadkach specjalnie obniżone, nie byłyby dostatecznie miarodajne, pozostając często w bardzo luźnym związku z właściwemi kosztami produkcji. Samo przez się rozumie się, że przy cenach zagranicznych

braćby należało pod uwagę jedynie ceny krajów konkurencyjnych, to jest tych, które import swój do kraju chronionego kierują lub mogłyby kierować. Różnica porównywanych w ten sposób cen stanowiłaby właśnie ten czynnik niebezpieczny dla produkcji krajowej, który należałoby zneutralizować przez odpowiednie skonstruowanie stawki celnej.

Pewną odmianą tej metody byłoby porównywanie cen krajowych z cenami importowemi na głównych rynkach zbytu artykułów do nas sprowadzanych, to jest z temi cenami, z któremi faktycznie konkurować musi produkt krajowy. Za tą metodą przemawia ta okoliczność, że cena wewnętrzna każdego artykułu jest oddzielona od momentu zrealizowania swej potencjalnej siły konkurencyjnej całym łańcuchem faktów, które cenę tę mogą w sposób znaczny zmodyfikować, i przytem niejednakowo dla każdego konkretnie wziętego artykułu, zależnie od kosztów transportu, kosztów handlowych, organizacyjnych, asekuracyjnych i t. p. Dopiero na rynku zbytu dokonywuje się niwelacja ceny, niezależnie od drogi uprzednio przez towar przebytej.

Zanim przejdziemy do innych możliwych w zastosowaniu do produkcji rolnej metod kalkulacji stawki celnej, zdać sobie musimy dokładnie sprawę z cech specyficznych samej koncepcji ochrony celnej rolnictwa, które odróżniają zasadniczo stawkę celną na artykuł z tej dziedziny od stawki celnej na inne artykuły.

Ochrona celna przemysłu w samem swem założeniu ma inne „nastawienie", niż ochrona celna rolnictwa. Każdy przemysł krajowy może być zagrożony w swoim dalszym rozwoju przez analogiczne przemysły zagraniczne, które go na tej drodze rozwojowej wyprzedziły. Wynika to stąd, że rozwój przemysłu i zwiększenie produkcji, w zasadzie skierowane są po linji usprawnienia produkcji, i ulepszenia organizacji, podniesienia poziomu technicznego przedsiębiorstw i, co za tem idzie, potanienia kosztów własnych. Przemysł zacofany, mniej sprawny, drożej produkujący musi ustąpić z pola walki, gdyż nic nie stoi na przeszkodzie temu, aby przemysł lepiej zorganizowany zwiększył swoją produkcję do takich rozmiarów, by móc pokrywać całkowite zapotrzebowanie krajowe i zagraniczne — po cenach niższych, a więc usuwających konkurenta.

Jeżeli opóźnienie rozwoju przemysłowego jakiegokolwiek kraju lub nawet zacofanie tylko poszczególnej gałęzi wytwórczości przemysłowej nastąpiło na skutek przyczyn od woli przedsiębiorstw niezależnych i — przedewszystkiem — jeżeli przyczyny te, zdaniem kierowników polityki gospodarczej danego państwa, mają charakter przej-

ściowy i z biegiem czasu dadzą się usunąć, państwo czuje się upoważnione do interwencji w tym sensie, by ułatwić zagrożonemu przemysłowi „dopędzenie“ swoich konkurentów, „podciągnięcie się“ do ogólnego poziomu — w drodze otoczenia przemysłu krajowego na czas przejściowy troskliwą opieką celną, neutralizującą słabe strony produkcji krajowej do czasu ich wzmocnienia.

Motywy takiej kalkulacji stawki, przy której chodzi jedynie o wyrównanie na korzyść produkcji krajowej warunków i kosztów wytwórczości w kraju i zagranicą są jasne i powszechnie znane. Przemysł, pozostający na niższym stopniu rozwoju, przez to samo znajduje się w warunkach mniej korzystnych od przemysłu więcej zaawansowanego i bez interwencji państwa w drodze udzielenia mu pewnej ochrony celnej zmuszonyby był do przystosowania się do poziomu cen, ustalonego także i na krajowym rynku wewnętrznym przez taniej produkujący przemysł konkurencyjny. Zwykłym skutkiem takiego stanu rzeczy musiałoby się stać ograniczenie produkcji do tych tyko warsztatów, które, znalazłszy się z jakichkolwiekbądź przyczyn w wyjątkowo pomyślnych warunkach, mogłyby produkować po cenach nie droższych (lub droższych tylko o koszty transportu) od przemysłu konkurencyjnego. Powstała stąd redukcja ogólnej, w danej dziedzinie, produkcji krajowej i konieczność zaspakajania znacznej części zapotrzebowania wewnętrznego w drodze importu, obciążającego bilans handlowy kraju, nie leży oczywiście w interesie państwa, jako całości. Powstaje dążenie do wyrównania kosztów produkcji za pośrednictwem ceł. Zwrócić należy uwagę, że sama koncepcja wyrównania za pomocą ceł kosztów produkcji (wyrażonych w cenie) w kraju i zagranicą, w celu usunięcia ujemnych a nieraz i groźnych skutków konkurencji zagranicznej w zastosowaniu do artykułów przemysłowych — kryje w sobie groźne niebezpieczeństwo. Nie trzeba zapominać o tem, że ochrona celna, umożliwiając danej gałęzi przemysłu egzystencję w warunkach przejściowych, uzależnionych od przechodzenia przez tę gałąź pewnego etapu rozwojowego, łatwo może warunki te **ustabilizować**, co oczywiście nie leży i nie może leżeć w interesie państwa, stosującego politykę ochrony celnej. Dalszy rozwój zacofanej produkcji przemysłowej polega zawsze na **konieczności** dorównania w sprawności i metodach produkcji więcej zaawansowanemu przemysłowi konkurencyjnemu, aby nie być przez konkurenta z pola walki usuniętym. Ochrona celna przemysłu, przeciwdziałając konkurencji zagranicznej i neutralizując plusy, osiągnięte przez sprawniej produkujący przemysł obcy, odsuwa jednocześnie dla produkcji krajowej **konieczność** przejścia do wyższego stadjum rozwojowego. Ochrona celna przemysłu stać się więc

może łatwo czynnikiem hamującym normalny rozwój przemysłu krajowego przez umożliwienie mu produkcji podług metod przestarzałych i nieudolnych.

Teoretycznie rzecz biorąc, jest rada na uniknięcie tak przykrych i niepożądanych skutków ochrony celnej przemysłu krajowego. Należy mianowicie utrzymać poziom ochrony celnej na takiej wysokości, aby towar konkurencyjny nie został całkowicie wyrugowany z rynków krajowych, lecz wchodził na te rynki z tak osłabioną zdolnością konkurencyjną, by mógł stale „utrzymywać w szachu" produkt krajowy. Producent krajowy przy tak ustalonym poziomie ochrony celnej nigdy nie powinien mieć możności spoczęcia na wawrzynach, powinien trwać w ciągłej obawie o zdobytą placówkę i każdy nowy triumf nad konkurentem opłacać nigdy nieustającym wysiłkiem. Tylko przy tak precyzyjnie obliczonym poziomie ochrony celnej dać ona może krajowi pewność, że przemysł nie pogrąży się w niedołęstwie, nie zastygnie w błogiej bierności i w przyszłości osiągnie taki poziom sprawności, że będzie mógł obyć się już nawet bez ochrony celnej. W praktyce jednak takie precyzyjne obliczenie niezbędnego poziomu ochrony celnej napotyka na poważne trudności, płynące z nieuchwytności wielu z momentów natury gospodarczej, które stanowią o większej lub mniejszej zdolności konkurencyjnej danej gałęzi produkcji. Trudno mówić o dokładnem dostosowaniu stawki celnej do różnicy kosztów produkcji w kraju i zagranicą, skoro, jak dowcipnie się wyraził któryś z dyplomatów jugosłowiańskich, „określać koszty produkcji w przemyśle jest tak samo trudno i ryzykownie, jak usiłować zmierzyć ogon u żywego wilka".

A jednak bez ścisłego związania stawki celnej z kosztami produkcji cała wartość ekonomiczna koncepcji ochrony celnej przemysłu staje się wysoce problematyczną.

Inaczej rzecz się ma z koncepcją ochrony celnej rolnictwa. Krajowa produkcja rolnicza nie obowia się zazwyczaj konkurencji ze strony rolnictwa zagranicznego, stojącego na wyższym poziomie rozwojowym, co jest skutkiem podrażania produkcji rolnej w miarę wzrostu intensyfikacji.

Wręcz przeciwnie, barjera celna odgradzać winna rolnictwo krajowe od rolnictwa zagranicznego w tych wypadkach, gdy rolnictwo obce znajdujące się w stadjum niższem rozwoju produkcyjnego, i produkując w ramach życia gospodarczego niższego rzędu, opiera się na niskich płacach robotniczych, wypływających z niższego poziomu stopy życiowej w swoim kraju. Takie „nastawienie" ochrony celnej rol-

nictwa sprowadza szereg niezwykle doniosłych skutków teoretycznych dla samej koncepcji.

Konieczność stopniowego przechodzenia do coraz to wyższych stopni rozwojowych nie wynika w dziedzinie produkcji rolniczej z pobudek konkurencyjnych, lecz uzależniona jest ściśle od zmiany napięcia popytu na artykuły rolnicze w związku z wzrastającem uprzemysłowieniem kraju lub nawet tylko z wzrostem gęstości zaludnienia. W miarę rozwoju życia gospodarczego kraju rozszerza się i przybiera na sile zadanie wyżywienia ludności, oddziałując przez zwyżkę cen pobudzająco na produkcję rolniczą. W zasadzie (za nielicznemi zresztą wyjątkami) zdolność a nawet potrzeba konkurowania z obcem rolnictwem na jego rynku wewnętrznym zanika w miarę przechodzenia państwa na wyższe stopnie rozwoju gospodarczego. W państwie intensywnie uprzemysłowionem zanika przedewszystkiem zdolność eksportowa rolnictwa, i coraz większą rolę z konieczności odgrywać zaczyna dowóz artykułów rolnych.

Postarajmy się więc możliwie ściśle sformułować różnicę zasadniczą, jaka zachodzi między koncepcją ochrony celnej rolnictwa i koncepcją ochrony celnej przemysłu. Udzielając ochronę celną produkcji przemysłowej, państwo broni tej produkcji przed konkurencją przemysłu, stojącego na wyższym szczeblu rozwoju gospodarczego, a więc zmuszone jest niejako zafiksować, przynajmniej na czas trwania konkretnego systemu wyższej formy, pozostając na niższem stadjum rozwoju gospodarczego. Przeciwnie w rolnictwie: tu ochrona celna umożliwia produkcji stojącej na wyższym szczeblu konkurencję z produkcją, pozostającą na szczeblu niższym. Stąd dalsze wnioski: wszelkie podniesienie ochrony celnej przemysłu ponad minimum niezbędne jest nie tylko nie celowe, lecz szkodliwe i niebezpieczne dla rozwoju życia gospodarczego państwa, stwarzając uprzywilejowane stanowisko dla bierności i zacofania i hamując w ten sposób rozwój naturalny produkcji. Nałożenie ciężarów, płynących z ochrony celnej na warstwę konsumentów chronionego artykułu staje się w tych warunkach nietylko bezcelowem lecz i wysoce nieetycznem; stąd konieczność jaknajdokładniejszego, możliwie precyzyjnego obliczenia stawki celnej na artykuł przemysłowy i konieczność częstych rewizyj systemu celnego, aby coraz to lepszym zespoleniem stawki celnej z dokładnie uchwyconą różnicą kosztów produkcji w kraju i zagranicą zabezpieczyć się możliwie przed ujemnemi skutkami niewłaściwej „nadmiernej" ochrony celnej.

W wypadku ochrony celnej produkcji obawa „nadmierności" ochrony celnej właściwie nie istnieje. Ochrona celna w tej dziedzinie

stwarza teoretyczny poziom cen, który mógłby być osiągnięty przez produkcję krajową bez obawy konkurencji ze strony taniej produkującego rolnictwa. Wyobraźmy sobie, że ten poziom został obliczony za wysoko, z mniejszym lub większym „zapasem". Stworzona zostaje w ten sposób izolacja rolniczej produkcji krajowej na rynku wewnętrznym. Rzecz oczywista, że cena nie ustali się na poziomie, wytworzonym przez dodanie stawek celnych do cen zagranicznych, lecz ulegnie działaniu wewnętrznego prawa podaży i popytu. Jeżeli popyt się zwiększy, czy to naskutek ustania importu, tak samo, jakby to się działo na skutek zgęszczenia ludności, czy podwyższenia stopy życiowej, rolnictwo będzie mogło i musiało zastosować się do tego przez zwiększenie intensywności uprawy rozporządzalnego obszaru ziemi, nie krępując się (do granic zakreślonych przez ochronę celną) związaną z takiem przejściem do wyższych form produkcji zwyżką kosztów produkcji.

W najgorszym wypadku — jeżeli warunki wewnętrzne na zwyżkę cen nie pozwolą, co może mieć miejsce przy niezmienionym popycie — ochrona celna zostanie niewykorzystana aż do chwili zmiany stosunków rynku wewnętrznego, a więc ochrona celna okaże się przedwczesną. Pomimo to „nadmierna" ochrona celna rolnictwa nie jest szkodliwa, gdyż daje producentowi pewność, że zmiana konjunktury dla kraju będzie mogła być przez rolnictwo w całej pełni wykorzystana bez przeszkód ze strony rolnictwa więcej zacofanego.

Nie jest taka „nadmierność" ochrony i bezcelową, gdyż stwarza „rezerwę negocjacyjną", z której zawsze mogą być czynione ustępstwa przy pertraktacjach handlowych dla zdobycia ustępstw, potrzebnych innym działom produkcji.

Ta właściwość koncepcji ochrony celnej rolnictwa ma duże znaczenie zarówno teoretyczne, jak i praktyczne.

Twórcy systemu celnego w części swej pracy dotyczącej rolnictwa mają niejako wolną rękę, nie są tak, jak przy stawkach przemysłowych, skrępowani obawą przekroczenia niezbędnego minimum ochrony celnej i odwrócenia w ten sposób działania całego systemu celnego przeciwko interesom państwa, obliczanym na dalszą metę.

W związku z tem uzyskują też większą swobodę przy wyborze metod kalkulacji stawek celnych. Wszelkie metody szacunkowe, tak niebezpieczne w przemyśle, których stosowanie, niestety rozpowszechnione, wytłumaczone być może tylko dążeniem przedstawicieli interesów przemysłowych do osiągnięcia uprzywilejowanego stanowiska, wygranego na krótkowzroczności kierowników polityki gospodarczej państwa, nabierają wartości, jako metody najzupełniej uzasadnione

w zastosowaniu do stawek na artykuły rolnicze. Z pośród tych metod szacunkowych, opartych na „ocenie sytuacji“ w danej gałęzi wytwórczości najwyraźniej zarysowuje się metoda, wychodząca apriorystycznie z określonych zgóry pewnych procentowych „plafonds“ dla poszczególnych grup artykułów lub też jednego „plafond“ dla całej danej dziedziny.

Stosowanie tej metody dla przemysłu wydaje się nam szczególnie niebezpiecznem ze względu na niemożność uniknęcia przy wspólnym dla całej grupy poziomie licznych wypadków tak niebezpiecznej naszem zdaniem dla przemysłu „nadmierności“ ochrony celnej, gdyż metoda ta, zwłaszcza w warunkach produkcji przemysłowej, uniemożliwia indywidualizację, konieczną ze względu na wielką różnorodność znaczenia gospodarczego, położenia i potrzeb poszczególnych gałęzi i branż w obrębie jednej i tej samej grupy.

W rolnictwie jednak metoda ta nie wydaje się niebezpieczną, a nawet, pod warunkiem oczywiście posługiwania się odpowiednią metodą przy ustalaniu samego „plafond“, może dać bardzo cenne wyniki praktyczne.

Sądzimy, jak wynika z naszego poprzedniego rozumowania, że rolnictwo w ogólnym procesie rozwojowym organizmu państwowego skazane bywa częstokroć na wstrzymanie jego normalnego rozwoju przez ujemne wpływy, przychodzące od strony organizmów państwowych słabiej rozwiniętych i naskutek tego, nie mogąc wyzyskać wszystkich swych zdolności rozwojowych, pozostaje w tyle nawet w stosunku do innych gałęzi wytwórczości tegoż państwa. Taki stan rzeczy, który nazwać można pewną deformacją życia gospodarczego i który prowadzi w konsekwencji do niewyzyskania przez dany organizm państwa wszystkich możliwości ekonomicznych, jakie się nasuwają państwu w dalszym okresie rozwojowym, łatwo zaobserwować w Polsce, gdzie rolnictwo w rozmaitych dzielnicach pozostaje na niejednakowym stopniu rozwoju, zależnie od tego, z jakiego organizmu państwoweg dana dzielnica została wcielona do organizmu państwowego Polski.

Różnice w stopniu efektywnej produkcyjności poszczególnych dzielnic w Polsce są wprost olbrzymie, uwidaczniające w sposób wyraźny niewykorzystanie przez nasze państwo swych możliwości produkcyjnych. Dzielnice zacofane, dając państwu mniej niż daćby mogły przy innych metodach produkcji, oddziałują jednocześnie deprymująco na ogólny poziom cen w kraju i tem samem utrudniają sytuację warsztatów, stojących na wyższym szczeblu rozwoju ekonomicznego. Trudną sytuację gospodarczą rolnictwa, wynikłą z układu stosunków

wewnętrznych, komplikuje jeszcze więcej dająca się odczuwać w okresach nieurodzaju na poszczególne artykuły konkurencja rolnictwa rosyjskiego i rumuńskiego z jednej strony, z drugiej zaś utrudniająca w latach pomyślnych zbyt naszych nadwyżek w dziedzinie produkcji rolnej postawa sąsiadów, otaczających swoje rolnictwo troskliwą opieką celną, skierowaną w pierwszej mierze przeciwko Po sce, jako najwygodniej położonemu pod względem geograficznym sąsiadowi, pozostającemu pozatem bądź co bądź na niższym stopniu rozwoju ekonomicznego.

W tyh warunkach zadanie polskiej polityki celnej w stosunku do produkcji rolniczej daje się bardzo łatwo ustalić. Polityka celna musi uczynić w granicach wożliwości wszystko, aby usunąć przyczyny, hamujące rozwój polskiej produkcji rolniczej i oddalające moment zespolenia gospodarczego dzielnic oraz niwelacji kultury rolnej na całym obszarze Rzeczpospolitej Polskiej.

Mówiliśmy wyżej o systemie ustalenia pewnego apriorytycznego „plafond" dla stawek celnych na artykuły rolnicze. W naszych warunkach taki „plafond" musiałby ustalić swego rodzaju „ramy izolacyjne", któreby określały poziom cen, niezbędny dla osiągnięcia przez produkcję rolniczą najwyższego rozwoju w danych warunkach ekonomiczno-historycznych. Takie określanie celu „plafond" dla ochrony celnej rolnictwa daje już pewne wskazówki, co do metody, jaką należałoby zastosować przy apriorystycznym ustaleniu zgóry określonego poziomu ochrony celnej. Przyjmując, że warunki klimatyczne, geologiczne i inne warunki naturalne, mające znaczenie dla produkcji rolnej, są dla państw Europy środkowej mniej więcej jednakowe, możemy rozwój rolnictwa w jakiemkolwiek państwie, o warunkach analogicznych do naszych, przyjąć za wzór czy też ideał, do którego powinno dążyć i nasze rolnictwo. Mając na uwadze, że większy rozwój i więcej intensywne wykorzystanie rolnicze gruntów związane jest z większemi nakładami i większemi kosztami produkcji, co umożliwone być mogło jedynie przez wyższy poziom cen wewnętrznych na artykuły rolne (nie wchodząc w przyczyny, dla których ceny te uległy zwyżce), możemy przyjąć, że polska polityka celna nie popełni błędu, jeżeli polskiemu rolnictwu zabezpieczy osiągnięcie poziomu cen, analogicznego do poziomu w państwie przyjętem za wzór, gdzie rolnictwo osiągnęło niejako „idealny" rozwój swych sił produkcyjnych. (Będzie to miało efektywne znaczenie naturalnie tylko w tym wypadku, jeżeli wewnętrzne stosunki gospodarcze będą sprzyjały ustaleniu się cen na tym poziomie). Przy takiem rozumowaniu za cenę wyjściową, z którą w celu obliczenia stawki celnej porównywać należy faktyczne ceny impor-

towe, przyjąć należy niejako „idealną“ dla danego kraju cenę, zapożyczoną z faktycznych stosunków jakiegoś kraju obcego, w którym rolnictwo osiągnęło już poziom rozwoju, na jakim chcielibyśmy widzieć tę produkcję w naszym kraju.

Rzecz oczywista, że w ten sposób obliczone stawki celne na artykuły rolne, zawierałyby, zwłaszcza w okresie początkowym działania nowego systemu celnego, pewien zapas, pewną rezerwę, którą uważaćby można przy pertraktacjach o umowy handlowe, jako „rezerwę pertraktacyjną“.

Inna znów, skromniejsza w zamierzeniach metoda „plafond“ polega na wyrównaniu obciążenia celnego, ponoszonego przez producenta rolnego na skutek istnienia w kraju wysokiej ochrony celnej dla artykułów przemysłowych. W tym wypadku do określenia wysokości „plafond“ dojść można w sposób następujący: dla szeregu zgóry ustalonych artykułów, odgrywających znaczniejszą rolę w budżecie rolnika (nawozy sztuczne, maszyny rolnicze, odzież, obuwie, żelazo itp.) obliczyć należy przeciętne obciążenie celne u nas i np. w Niemczech. Różnica w tem obciążeniu wykaże przeciętny ciężar, ponoszony przez producenta rolnego, postawionego w Polsce w warunki cięższe, niż jego sąsiad najbliższy — producent niemiecki. Wprowadzanie cła na artykuły rolne w wysokości tej różnicy mogłoby zneutralizować niekorzystne dla producenta polskiego działanie większe i powiedzmy „nadmiernej“ ochrony celnej przemysłu polskiego.

Gdyby się nie chciano dla jakichkolwiekbądź motywów posługiwać systemem „plafond“, należałoby zatrzymać się na innej metodzie szacunkowej, uzależniając wysokość stawki celnej np. od rozmiarów importu.

Najwięcej znaną metodą z pośród wprowadzających takie uzależnienie jest metoda ceł ruchomych, o których już pisaliśmy obszernie na tem miejscu.

W każdym razie podkreślić należy, że pomimo ogromnych trudności w wyborze ekonomicznie uzasadnionej metody stawki celnej, trudności tak wielkich, że niebywały wprost rozwój tendencyj protekcjonistycznych, jakiego jesteśmy świadkami, nie dał nam ani jednej szeroko znanej i gruntownie opracowanej metody naukowej, — nie wolno nam zaniechać wysiłków w tym kierunku. Zrezygnowanie bowiem z wynalezienem zgóry ustalonej metody oznacza przejście do określania ceł „na oko“, a taka dowolność, zwłaszcza przy współczesnych mocnych tendencjach protekcjonistycznych, może mieć najmniej pożądane skutki dla całego życia gospodarczego, a dla produkcji rolnej w szczególności. Powiedziećby wobec tego można, że rolnictwo,

w stopniu większym, niż w wynalezieniu własnej metody, zainteresowane jest w dopilnowaniu, aby taka metoda, jaknajściślejsza i w stopniu jaknajwiększym pozbawiona niespodzianek, przyjęta została przy obliczaniu stawek na artykuły przemysłowe.

Wieńczysław Krzywicki.

Dwa projekty uregulowania wywozu jaj.

Z pojęciem ustawowej jakościowej reglementacji wywozu jaj są naogół związane trzy zasadnicze działania, które warunkują powodzenie całości.

Są to: 1-o selekcja czyli dobór eksporterów; eksporterzy, którzy posiadają dobrą organizację skupu i są zaopatrzeni w urządzenia, kapitał i personel fachowy mają prawo uprawiania eksportu, — natomiast innym, którzy warunków tych nie posiadają, prawo wzbrania wywozić jaja zagranicę.

2-o Wprowadzenie obowiązku prześwietlania, sortowania, należytego opakowania i znakowania; przepisy te uwzględniać powinny z jednej strony wymagania rynków zbytu, z drugiej warunki produkcji i handlu w kraju.

3-o Stała kontrola przedsiębiorstw eksportujących, celem stwierdzania, czy przepisy są należycie respektowane.

Utarło się u nas przekonanie, że największą wadą naszego eksportu jest to, że pewna ilość eksporterów niema przygotowania fachowego, a uprawiając w sposób samozwańczy i dorywczy handel jajami, obniża markę jaj polskich zagranicą, skutkiem czego straty ponosi państwo, zawodowi eksporterzy i producenci.

Teza ta niezupełnie jest słuszną. Eksport jaj z Polski przekroczył już fazę chaosu, w której dyletanci na równi z zawodowcami spieszyli po złote runo. Zmniejszenie rozpiętości pomiędzy cenami jaj polskich w kraju i na rynkach zbytu dowodzi niezbicie, że wykluczono nadmierne pośrednictwo. Zresztą nienależycie przygotowani eksporterzy nie mogli się ostać wobec znakomicie zorganizowanego importu do Niemiec i Anglji, — już od chwili, gdy podaż na rynkach europejskich wzrosła do rozmiarów zabezpieczających pełne pokrycie zapotrzebowania, co miało miejsce już w roku 1925.

Jeśli zatem jeszcze zawsze istnieją eksporterzy, którzy uprawiają proceder eksportowy po partacku, to wobec znacznych rozmiarów naszego eksportu nie wywiera to już na całość większego wpływu.

Źródła głównego zła należy szukać gdzieindziej. Największą wadą dzisiejszego stanu jest niesprawdzanie jakości towaru przed wywiezieniem, brak kwalifikowanego wywozu, eksport gatunków lepszych i gorszych bez kwalifikacji, co równa się niezachowaniu pod tym względem zwyczajów handlowych i niedostosowaniu organizacji zbytu do wymagań rynków zagranicznych; wynikiem tych braków jest utożsamianie wszystkich jakości z najgorszą, cen płaconych za nasz towar w ogólności z cenami najniższych gatunków innego pochodzenia. Niepodejmowanie gatunkowania jest również w dużym stopniu przyczyną złej organizacji skupu, a mianowicie niezróżniczkowania ceny i nieregularność zbiórki, ponieważ nie pociąga za sobą konieczności sprawdzenia jakości towaru przed wysyłką; pośrednio odbija się to na produkcji, bo nie tylko nie działa na nią wychowawczo, lecz raczej demoralizująco.

Osią zagadnienia jakościowej reglementacji eksportu jest więc nie selekcja eksporterów i nie kontrola, lecz standaryzacja, dodać bowiem należy, że sortowanie towaru, opakowanie i znakowanie odpowiadać winno wymaganiom rynków zbytu, koniecznem jest zatem, aby było wszędzie jednakowe. Dobór eksporterów i kontrola są jedynie czynnikami dodatkowemi, warunkującemi sumienne wykonanie nakazującej standaryzowanie ustawy.

W takiem zrozumieniu, selekcja eksporterów winna stać się pierwszą fazą naprawy i po niej dopiero może być wprowadzona obowiązkowa standaryzacja. Wszelako nie może ona mieć na celu li tylko wykluczenie z grona eksporterów najsłabszych pod względem kapitału i fachowych umiejętności jednostek, lecz polepszenie stanu organizacyjnego wszystkich naszych przedsiębiorstw, albowiem dziś z małemi wyjątkami ogół nie stoi na wysokości swego zadania i w obliczu wzorów Zachodu posługuje się niesłychanie prymitywnemi środkami; eksporterzy winni spotkać się w tym względzie z konkretnemi nakazami ustawy, zaopatrzonej w dostateczną sankcję.

W wyniku dotychczasowych badań eksportu jaj z Polski powstały dwa projekty rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej regulującego eksport jaj: Ministerstwa Rolnictwa oraz P. Instytutu Eksportowego. Pierwszy posiada charakter ramowej ustawy, upoważniającej Ministra Rolnictwa do wydawania rozporządzeń. Sam projekt w art. 4-tym zastrzega Ministrowi Rolnictwa prawo udzielania i cofania zezwoleń na eksport jaj; w art. 10-tym przewiduje się ostre kary na winnych przekroczenia przepisów. Art. 5-ty powiada, że „zezwolenia na prawo wywozu jaj zagranicę mogą otrzymać tylko te przedsiębiorstwa, których urządzenia techniczne uznane zostaną przez

Ministerstwo Rolnictwa za odpowiednie do wywozu jaj. Warunki, którym winny odpowiadać wyżej wspomniane urządzenia techniczne, określi rozporządzenie Mnisterstwa Rolnictwa, wydane w porozumieniu z Ministrem Przemysu i Handlu."

Zatem rozporządzenie Prezydenta projektowane przez Ministerstwo Rolnictwa nie wyczerpywałoby jeszcze zagadnienia selekcji eksporterów, pozostawiając to rozporządzeniom Ministra Rolnictwa.

Natomiast projekt P. Instytutu Eksportowego przystępuje odrazu do przeprowadzenia doboru eksporterów, drogą jednego rozporządzenia. Formą selekcji byłaby nie koncesja, lecz rejestr. Art. 2-gi projektu brzmi: „prawo zarejestrowania (w specjalnym rejestrze firm eksportowych wprowadzonym i przechowywanym w Izbach Przemysłowo-Handlowych a do czasu ich powstania w organizacjach zastępczych wyznaczonych przez Ministra Przemysłu i Handlu) przysługuie firmom nieposzlakowanym, wpisanym do Sądowego Rejestru Handlowego i prowadzącym ustawowo przepisane księgi handlowe, które wykupiły świadectwa przemysłowe na prowadzenie handlu pierwszej lub drugiej kategorji i wykażą się z posiadania odpowiednich: sporterów, pozostawiając to rozporządzeniom Ministra Rolnictwa.

a) magazynu,
b) prześwietlarni,
c) składu materjałów opakunkowych,
d) fachowego personelu,
e) zapasu suchego materjału opakunkowego".

Wykreśleniu z rejestru (specjalnego dla firm jajczarskich) podlegałyby firmy, które straciły jeden z wymogów w § 2-gim, które towaru nie „przerabiają", wreszcie te, które działałyby na szkodę eksportu polskiego. Orzeczenia w tych sprawach wydawałyby Izby Przemysłowo-Handlowe a do czasu ich powstania organizacje zastępcze, wyznaczone przez Ministra Przemysłu i Handlu w porozumieniu z Ministrem Rolnictwa.

P. Instytut Eksportowy ujmuje zatem sprawę całkowicie odmiennie aniżeli Ministerstwo Rolnictwa. Pozostawia on dobór eksporterów samorządowi gospodarczemu, podczas gdy Ministerstwo Rolnictwa domaga się jaknajdalej idącej ingerencji władz państwowych. Oba te projekty mają swoje dodatnie i ujemne strony; z jednej bowiem strony nasi eksporterzy nie przedstawiają naogół elementu gospodarczo-twórczego, który mógłby pozostawiony sam sobie przyczynić się do postępu, z drugiej strony całkowite pozbawienie eksporterów samorządu w zakresie prac nad doborem i obarczenie temi pra-

cami instytucyj wyłącznie państwowych nie daje rękojmi, że ocena i kontrola przedsiębiorstw będą wykonywane fachowo i sprężyście, jakby tego wymagał sam charakter handlu.

Należałoby raczej stworzyć specjalną instytucję, w której byliby reprezentowani na równi państwo, eksporterzy i producenci (ci ostatni są bodaj najbardziej zainteresowani w należytej organizacji zbytu). Instytucja ta przeprowadziłaby selekcję, wykonywałaby kontrolę, przygotowywała wnioski w sprawie udzielenia lub cofnięcia pozwolenia na eksport, opracowywała projekty dalszych rozporządzeń i t. p.

W projekcie P. Instytutu Eksportowego za wadę uważamy całkowite pominięcie zagadnienia kontroli przedsiębiorstw. Nie przewiduje się nawet, że inspektorzy wysyłani przez instytucje prowadzące rejestrację będą mieli prawo wstępu do lokalu przedsiębiorstw wpisanych już do rejestru. Pod tym względem ustawa taka byłaby zdarzeniem w światowem gospodarstwie jajczarskiem odosobnieniem, wszędzie bowiem, gdziekolwiek przeprowadzano dobór eksporterów, obojętne z czyjej inicjatywy, przewidziano potrzebę kontroli wstępnej oraz ciągłej; pominięcie tej ostatniej w reglamentacji jaj z Polski utrudniłoby przeprowadzenie doboru, a sama wtórna rejestracja posiadałaby raczej charakter fiskalny, zabezpieczając całkowicie państwu dochody z opłat za świadectwa przemysłowe.

Pozatem ogólna ocena projektu nasuwa wniosek, że P. Instytut Eksportowy jest na drodze pominięcia interesów drobnego rolnictwa. Wymagania stawiane eksporterom w § 2-gim projektu ograniczono do stanu niektórych środków organizacji zbytu, natomiast nie postanowiono żadnych wymagań, które chociażby w części zabezpieczały dobrą organizację skupu.

Zróżniczkowanie ceny skupu zależnie od jakości towaru (głównie skup na wagę) regularność zbiórki, należyte środki przewozu i t. p. wywierają ogromny wpływ wychowawczy na producenta, są nadto doniosłym czynnikiem dla jakości eksportu, skutkiem czego nie powinny być zapoznawane.

Wreszcie odsunięcie organizacji producentów i samorządu rolniczego od udziału w czynnościach orzekających i kontrolujących, z wyznaczeniem Ministerstwu Rolnictwa zaledwie dopełniającej roli, byłoby również faktem odosobnionym i niezabezpieczającym interesy produkcji.

Mieczysław O. Grabowski.

Stan produkcji sadowniczej w Polsce w świetle liczb.

Brak statystyki sadowniczej w Polsce daje się ciągle jeszcze dotkliwie odczuwać. Dokładna statystyka sadownicza zostanie opracowana dopiero po spisie rolniczym, przewidzianym na rok 1930. Obecnie musimy jeszcze operować liczbami przybliżonemi.

W ostatnich czasach podjął próbę obliczenia ilości drzew owocowych w Polsce prof. Włodzimierz Gorjaczkowski w wydawnictwie „Stosunki Rolnicze Rzeczypospolitej Polskiej", gdzie określa ilość drzew owocowych na 34.000.000, przyczem oblicza zbiór roczny owoców na 1.033.000 ton.

Stosunek poszczególnych gatunków drzew owocowych w Polsce prof. Gorjaczkowski podaje w następującem zestawieniu:

40% śliw
25% wiśni i czereśni
25% jabłoni
10% grusz

dzieląc wprowadzoną przez siebie ilość drzew owocowych w powyższym stosunku procentowym między poszczególne gatunki drzew.

Jako normy średniego zbioru rocznego z 1 drzewa prof. Gorjaczkowski przyjmuje dla jabłoni i grusz od 50 do 80 kg., dla śliwy 30 kg., dla czereśni 40 kg., dla wiśni 15 kg.

W 1926 r. na łamach „Ogrodnika" toczyła się polemika co do wielkości rocznego zbioru owoców w Polsce. P. Bronisław Gałczyński określa ten zbiór na 200.000 ton, zaś p. Nehring na 165.000 ton.

Sprawą tą zdołało ogrodnictwo zainteresować Główny Urząd Statystyczny. W roku 1926 została opracowana pierwsza próbna ankieta sadownicza, poczem bardziej szczegółowe liczby w zakresie sadownictwa przynosi nam druga ankieta, opracowana przez p. Martę Borowską (kwartalnik statystyczny z r. 1927 tom IV zesz. 2).

Ankieta zestawiona na podstawie 1757 kwestjonarjuszy odtwarza możliwie dokładnie stan naszego sadownictwa. Ustala ona przestrzeń zajętą przez sady w Polsce na 245738 ha, przyczem stosunek drzew owocowych do siebie wypadł jak następuje:

Jabłoni	48%	moreli	0,5%
grusz	18%	brzoskwiń . .	0,3%
śliw	19%	morw	0,2%
wiśni	6,5%	orzechów . . .	2%
czereśni . . .	5,5%		

Średnio na 1 ha sadu przypada 149 drzew owocowych.

Zestawienie to odbiega znacznie od liczb prof. Gorjaczkowskiego. Na podstawie powyższego zestawienia, przyjmując normy zbioru owoców z drzewa, podane przez prof. Gorjaczkowskiego, ankieta określa przeciętny zbiór owoców w Polsce na 1.459.400 ton.

Liczba ta wydaje się zbyt wysoką.

Statystyka czeska, zestawiona za lata od 1920—1925 przez Dr. Buchtę [1]) określa średnio zbiór owoców z drzewa w Czechach jak następuje:

Jabłka. kg	Gruszki. kg	Śliwki. kg	Czereśnie. kg	Wiśnie. kg	Orzechy. kg	Morele. kg	Brzoskwinie kg
34,02	36,07	29,66	32,17	25,13	22,60	11,03	9,31

Statystyka czeska uwzględnia jedynie drzewa rodzące, podczas gdy nasza statystyka obejmuje wszystkie drzewa owocowe, zarówno rodzące, jak i młode drzewa w okresie poprzedzającym ich płodność. W ten sposób ogólną liczbę drzew owocowych w Polsce należy zmniejszyć o 25%, aby otrzymać liczbę drzew rodzących.

Jeśli normy urodzaju czeskiego zmniejszymy jeszcze tylko o 10% ze względu na niższy stan produkcji owocarskiej w Polsce, to otrzymamy dla Polski średni roczny zbiór owoców z drzewa rodzącego:

Jabłka. kg	Gruszki. kg	Śliwki. kg	Czereśnie. kg	Wiśnie. kg	Orzechy. kg	Morele. kg	Brzoskwinie kg
30,62	32,47	26,70	28,97	22,62	20,34	9,93	8.38

Tablica na stronie 552 zobrazuje nam przeciętny roczny zbiór owoców w poszczególnych województwach.

Jeśli przyjmiemy liczbę zbioru 779.615 tonn, to okaże się, iż jest ona znacznie niższa zarówno od liczb ankiety jak i liczby uzyskanej przez prof. Gorjaczkowskiego.

Z zestawień powyższych wynika, iż na czoło produkcji sadowniczej w Polsce wysuwa się woj. wołyńskie, dalej lubelskie, najniższą liczbę produkcji owoców daje nam Śląsk.

Ciekawe wyniki daje również obliczenie przeciętnych zbiorów owoców na głowę mieszkańca w poszczególnych województwach:

[1]) „Ovocinarstwo u Ceskoslovenskej republike u svetle statistiky" Letak c 6.

Przeciętny zbiór owoców w poszczególnych województwach w kwintalach (100 kg.)

Województwa	Jabłka	Gruszki	Śliwki	Wiśnie	Czereśnie	Morele	Brzoskwinie	Orzechy	Razem
Warszawskie wraz z m. Warszawą .	267.522	162.013	130.484	25.093	55.733	664	372	7.678	649.559
Łódzkie	166.380	82.242	60.087	21.400	29.865	378	211	6.677	367.240
Kieleckie	229.184	83.412	102.968	12.352	14.866	311	262	10 800	454.155
Lubelskie	534.709	157 633	173.289	29.896	31.646	965	811	13.125	942.074
Białostockie	345.906	130.073	77.070	17.287	8.130	201	169	1.638	580.474
Wileńskie	524.007	69.286	5.720	51.857	4.826	—	—	—	655.696
Nowogródzkie	235.471	66.396	13.766	9.751	2.489	—	—	219	328.092
Poleskie	26.227	108.915	81.470	18 024	3.229	—	—	1.707	239.572
Wołyńskie	725.127	188.173	242.803	84.238	18.817	929	—	27.483	1.287.570
Poznańskie	212.429	98.862	79.807	33.918	52.537	1008	1.281	5.830	485.682
Pomorskie	72.241	40.627	52.674	24.044	12.065	293	307	2.537	204.788
Śląskie	14.032	5.644	10.581	1.053	2.207	36	10	729	34.292
Krakowskie	163.383	36.968	48.807	6.777	6.816	272	304	3.512	266.839
Lwowskie	244.057	56.950	54.653	13.875	13.861	399	355	7.601	391.731
Stanisławowskie	187.823	35.739	50.170	9.039	8.579	307	—	5.631	297.288
Tarnopolskie	306.822	68.661	95.500	64.939	40.799	13654	188	20.547	611.110
Razem . .	4.255.320	1.391.594	1.279.849	423 543	306.465	19417	4250	115.714	7.796.152

Województwa	Ilość mieszkańców	Zbiór owoców w 100 kg	Produkcja owoców na głowę mieszk. w kg
Warszawskie z m. Warszawą	3.049.511	649.559	21.3
Łódzkie	2.252·769	367.240	16.3
Kieleckie	2.535.781	454.155	17.8
Lubelskie	2.087.951	942.074	45.1
Białostockie	1.307.826	580.474	44.3
Wileńskie	973.404	655.696	67.3
Nowogrodzkie	825.028	328.092	39.7
Poleskie	881.005	239.572	27,2
Wołyńskie	1.437.907	1.287.570	89,5
Poznańskie	1.967.865	485.682	24.6
Pomorskie	935.643	204.788	21,8
Śląskie	1.124.967	34.292	3,1
Krakowskie	1.992.810	266 839	13,6
Lwowskie	2.718·014	391.731	14,4
Stanisławowskie	1.339.191	297.288	22,2
Tarnopolskie	1.428.520	611.110	42,5

Widzimy, iż największą normę produkcji owoców na głowę ludności posiadamy w województwie wołyńskiem, następnie w woj. wileńskiem, dalej idą woj. lubelskie i białostockie.

Oczywiście nie można twierdzić, aby całkowity zbiór owoców zasilał rynki zbytu. Bardzo wielki procent owoców jest nienależycie wyprodukowany i marnieje w miejscu produkcji. Owoce drobne, w poślednich odmianach nie znajdują najczęściej nabywców, a wobec niedostatecznie rozwiniętego w Polsce przetwórstwa są konsumowane w miejscu produkcji. Olbrzymi procent owoców w Polsce gnije wskutek niedostatecznej walki z grzybkiem „Fusicladium", który występuje w postaci czarnych plam na jabłkach i gruszkach oraz wskutek wadliwego przechowania. Wreszcie utrudniają handel owocami wysokie taryfy kolejowe, przy których wartość rynkowa niższych gatunków owoców dowożonych kolejami z kresów wschodnich do Warszawy jest niższa od przewoźnego. W roku 1926 przewieźliśmy naszemi kolejami w komunikacji wewnętrznej 26,426 tonn owoców, co łącznie z 5045 tonn owoców nadanych do portów i zagranicę czyni w sumie 31.471 tonn. Poniższe zestawienie przedstawia nam udział poszczególnych dyrekcyj w tym przewozie.

Wywóz owców z poszczegól. dyrek.		Przywóz owoców do poszczeg. dyrek	
Radomska	4,202 tonn.	Katowicka	8,427 tonn.
Wileńska	3,732 „	Warszawska	6,505 „
Krakowska	3,677 „	Lwowska	2,023 „
Lwowska	3,171 „	Krakowska	1,454 „
Stanisłowowska	1,854 „	Gdańska	626 „
Poznańska	1,788 „	Radomska	124 „
Warszawska	779 „	Poznańska	100 „
Gdańska	156 „	Wileńska	97 „
Katowicka	71 „	Stanisławowska	74 „

Jeśli nawet z otrzymanej przez nas liczby przeciętnego średniego rocznego zbioru owoców 779.615 tonn odliczyć 50% na konsumcję miejscową, na owoce wysortowane i zgniłe, t. j. na takie owoce, które nie pojawią się na rynku, to i tak ilość owoców przewiezionych kolejami wynosić będzie zaledwie 8% pozostałej reszty. Z powyższego wynika, iż dowozimy przeważnie owoce drogą kołową na najbliższe rynki.

Poddając analizie liczby przywozu i wywozu owoców krajowych w poszczególnych dyrekcjach, zauważymy, iż największa ilość owoców została wywieziona z dyrekcji kolejowej Radomskiej, która obejmuje również woj. wołyńskie, najmniejsza z dyrekcji Katowickiej, która obejmuje Śląsk. Natomiast dyrekcje: Katowicka i Warszawska wykazują największy dowóz owoców.

A. Girdwoyń.

Związek polskich organizacyj rolniczych.

1. NARADY I POSIEDZENIA ZE WSPÓŁUDZIAŁEM PRZEDSTAWICIELI ZWIĄZKU P. O. R.

1. XII. 1927 r. Konferencja w sprawie udziału w Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu i opłat od O. T. R. za kursy i pogadanki.

2. POSIEDZENIA W ZWIĄZKU POLSKICH ORGANIZACYJ ROLNICZYCH.

2. XII. 1927 r. Posiedzenie Prezydjum Z. P. O. R.
2. XII. 1927 r. Narada w sprawie projektu Izb Rolniczych.
13. XII. 1927 r. Konferencja w sprawie projektu rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o wywozie masła zagranicę.

Konjunktury cen.

Ceny drewna.

Rozpoczynający się w miesiącu październiku nowy sezon gospodarczy w leśnictwie stał w roku bieżącym pod znakiem zupełnej dezorjentacji. Zapowiedziana podwyżka ceł wywozowych na drewno i przeciągające się negocjacje o zawarcie prowizorycznego układu drzewnego z Rzeszą Niemiecką wywołały bardzo zmienne i różnorodne nastroje na krajowym rynku drzewnym; stąd też obraz kształtowania się cen jest bardzo mglisty i nie może być jeszcze uważany za miarodajny dla przyszłego sezonu rębnego.

Naogół zauważyć się dała znaczna zwyżka cen za dłużyce i kłody tartaczane okrągłe, która np. w Siedleckiej Dyrekcji Lasów Państwowych doszła do rozmiarów prawie fantastycznych. Dłużyce surowe notowano tam 70 zł., bloki sosnowe 120 zł. loco wagon stacja załadowcza. Co prawda, ceny te oparte są na stosunkowo nielicznych tranzakcjach, gdyż gros sprzedaży odbywa się w tej Dyrekcji w okresie późniejszym.

Zupełnie spokojnym pozostał natomiast rynek zachodniej i środkowej Polski, gdzie drewno w lasach państwowych sprzedawane jest wyłącznie po dokonanej eksploatacji w stanie ściętym i gdzie wskutek tego licytacje odbywają się później niż na wschodzie, sprzedającym przeważnie drewno działkami na pniu.

Rynek kopalniaków, papierówki i opału, którego nie obejmują zarządzenia związane z polsko-niemieckiemi stosunkami drzewnemi, pozostawał bez zmian przy spokojnej tendencji.

W związku z podpisaniem w dniu 30. XI. układu o prowizorycznem uregulowaniu obrotu drzewnego z Polski do Niemiec spodziewać się należy wyjaśnienia się sytuacji już w czasie najbliższym. Naogół spodziewane jest utrzymanie wysokiego poziomu cen na drewno okrągłe, jednakże w spokojniejszej porze i normalniejszej atmosferze, nie sprzyjającej zakupom spekulacyjnym, śrubującym ceny do granic żadną kalkulacją nieuzasadnionych. Zwyżka cen na wschodzie doszła prawdopodobnie do punktu kulminacyjnego, o ile go już nie przekroczyła, natomiast wpływ nowego stanu rzeczy na zachodzie da się odczuć dopiero niebawem.

W każdym razie niebezpieczeństwo sztucznej zniżki cen surowca jest już nieaktualne ze względu na stabilizowanie w układzie drzewnym polskich ceł wywozowych na drewno okrągłe na poziomie dotychczasowym.

W drewnie tartem otwierają się na skutek otwarcia granicy przez Niemcy zupełnie nowe horoskopy. W miejsce eksportu na Anglję wstąpi teraz eksport do Niemiec, płacących znacznie lepsze ceny. Również na rynku krajowym zapowiada się znaczne ożywienie, związane z przewidywanym rozwojem ruchu budowlanego oraz inwestycjami kolejowemi. Tegoroczne zapotrzebowanie podkładów kolejowych przekracza 6 miljonów sztuk, dzięki czemu odczuwa się już poważny brak tego artykułu; w związku z tem cena produktów nie będzie prawdopodobnie o wiele niższą od 9 zł. za materjał sosnowy.

Ceny osiągane we wrześniu i październiku w Dyrekcjach Lasów Państwowych. Tranzakcje hurtowe loco wagon stacja załadowania, ceny w złotych za 1 m³ (1 mp.).

	wrzesień		październik
KŁODY I DŁUŻYCE SOSNOWE TARTACZNE			
Dyrekcja Warszawa	59,—		59,—
„ Radom	45,—		52,—
„ Siedlce	50,—		69,—
„ Wilno	39,—		45,—
„ Białowieża	40,50		46,50
„ Poznań	32,—	(sówkowe)	32,—
„ Bydgoszcz	43,85		45,68
„ Toruń	44,95		45,—
KŁODY SOSNOWE BUDOWLANE			
Dyrekcja Siedlce	41,—		48,—
„ Białowieża	32,50		39,50
„ Wilno	31,—		35,—
KOPALNIAKI SOSNOWE			
Dyrekcja Warszawa	30,—		30,—
„ Radom	25,—		28,—
„ Siedlce	20,—		22,—
„ Poznań	23,60	(sówkowe)	23,60
„ Bydgoszcz	24,43		25,51
„ Toruń	27,00		27,00

	Wrzesień		Październik
KŁODY ŚWIERKOWE TARTACZNE			
Dyrekcja Siedlce	40,—		45,—
„ Lwów	33,58		—
KŁODY DĘBOWE STOLARSKIE			
Dyrekcja Białowieża . . .	85,—		110,—
„ Łuck	130,—		135,—
PAPIERÓWKA OKRĄGŁA	28,50		28,50
Dyrekcja Siedlce . . . . . posusz	25,50	posusz	25,50
„ Wilno	26,50		25,—
„ Białowieża	25,—		27,—
SZCZAPY SOSNOWE OPAŁOWE			
Dyrekcja Warszawa	14,—		14,—
„ Radom	12,—		12,—
„ Siedlce	13,—		13,—
„ Wilno	8,—		8,—
„ Białowieża	12,50		13,—
„ Poznań	9,40		9,40
„ Bydgoszcz	13,00		12,90
„ Toruń	10,10		10.10
SZCZAPY OPAŁOWE ŚWIERKOWE			
Dyrekcja Lwów	7,77		—
SZCZAPY OPAŁOWE BUKOWE			
Dyrekcja Lwów	12,33		—

Dyrekcja Lwowska cen za październik nie nadesłała.

Wł. Barański.

Korespondencje zagraniczne.

Rozwój mleczarstwa po wojnie.

Moskwa, w listopadzie 1927.

Odbudowa mleczarstwa w Z. S. S. R. po wojnie postępuje naprzód przy wydatnym udziale państwa oraz spółdzielczych organizacyj z „Masłocentr'em" na czele.

Na początku roku 1927 znajdowało się na obszarze Rosji w okręgach wiejskich 24.600.000 krów dojnych; poza tem ilość krów dojnych w miastach obliczano na 1.300.000 sztuk; łącznie zatem w całem państwie ilość krów dojnych oblicza się tam na około 26 miljonów sztuk.

Z porównania tej ilości z stanem w roku 1916 wynika, że obecnie Rosja posiada więcej krów, aniżeli w roku 1916.

Niżej podane zestawienie zilustruje rozwój hodowli krów mlecznych w niektórych częściach Rosji:

Stan ilości w r.	Syberja		Rosja Półn. Wsch.		Rosja Półn. Zach.		Ural	
	w tys. szt.	% %	w tys. szt.	% %	w tys. szt.	% %	w tys. szt.	% %
1916	2 573,2	100	662,0	100	1 160,8	100	1 872,5	100
1923	2 207,9	85,8	659,7	99,6	1 271,0	114,8	1 379,2	73,6
1926	2 667,3	103,6	862,2	124,8	1 372,6	123,9	1 799,8	96,1

Rosyjskie bydło mleczne, szczególnie rasa syberyjska, posiada naogół mały wzrost i dostarcza mleko pod względem jakościowym stosunkowo niskie. Przeciętną wydajność jednej krowy w ciągu jednego roku oblicza się na 1190 litrów, z których 310 litrów zostaje spożytem w gospodarstwie, natomiast 880 litrów wychodzi na rynek. Niską wydajność rosyjskich krów przypisuje się przeważnie złej paszy. W Syberji, gdzie pasza krów jest bardziej treściwa, osiąga się przeciętnie 1600 litrów od krowy z średnią zawartością tłuszczu: 4¼%. W poszczególnych miejscowościach Syberji zawartość tłuszczu dochodzi nawet do 7%. Należy jeszcze zauważyć, że bydło syberyjskie, które bywa odżywiane prawie wyłącznie paszą naturalną, jest bardzo odporne na choroby.

Pod względem jakości produkowanego masła i ilości wywożonych Syberja wybija się w Rosji na pierwszy plan. W roku 1926 produkcja i eksport masła z Syberji wypadły nieco gorzej aniżeli to rząd przewidywał, albowiem miast przewidywanych 1.477.000 centnarów (50 kg.), dostarczono 1.057.000 centnarów, to jest 70%; poza tem większa część dostarczonego przez Syberję masła musiała być zużytą na rynkach wewnętrznych celem zapobieżenia zwyżce cen, powodowanej wzrostem konsumcji krajowej.

W jakiem tempie wzrasta spożycie masła w kraju, świadczą następujące dane: w roku 1925 przywieziono do Moskwy 160.000 centnarów masła; w roku 1926 ilość ta wzrosła do 250.000 centnarów. W tym samym okresie dostawa masła do Leningradu wzrosła z 115.000 centnarów na 170.000 centnarów. Jeszcze bardziej interesują powyższe liczby, jeśli się je porówna z eksportem. I tak eksport masła syberyjskiego do Niemiec wynosił w roku 1925 118.922 centnarów a w roku 1926 140.240 centnarów, stanowiąc w roku 1925 6,1% a w roku 1926 7,1% całego importu do Niemiec; eksport masła syberyjskiego do Anglji wynosił w roku 1925 — 292.226 centnarów a w roku 1926 — 262.292 centnarów, stanowiąc 4,9% całego importu do Anglji. Eksport masła z innych krajów rosyjskich jest minimalny i w porównaniu do eksportu z Syberji nie dochodzi nawet do jednej setnej eksportu syberyjskiego.

Jeśli zatem naprzykład porównamy dość poważny zresztą eksport z Rosji do Niemiec z dostawami do Moskwy, to zauważymy, że eksport ten wynosi 74% (w r. 1925), względnie 56% (w r. 1926) w porównaniu do ilości dostarczonych Moskwie.

Wyżej wspomniane zahamowanie produkcji masła w roku 1926 zostało spowodowane w dużej mierze wyznaczeniem niskich cen skupu mleka przez organizacje spółdzielcze, które znowu były do tego zmuszone na skutek polecenia Komisarjatu dla handlu wewnętrznego i zewnętrznego, mającego na uwadze ogólno-światowy poziom cen masła. Jak wiadomo, organizacje spółdzielcze, chociaż z jednej strony uzależnione od wymienionego komsiarjatu, są w stosunku do producentów instytucjami decydującemi o cenach skupu mleka. Niekorzystna ogólno-światowa konjunktura w roku ubiegłym oraz związane z tem niskie limitowanie cen skupu mleka powstrzymywały rosyjskiego producenta od sprzedaży, skutkiem czego wzmogła się konsumcja mleka przez producentów a zmniejszyła produkcja masła w mleczarniach. Niezależnie od tego skutkiem niskich cen wzmogła się konsumcja w miastach, na czem oczywiście musiał ucierpieć eksport.

Produkcja masła Rosji w roku 1927, według tamtejszych obliczeń, powinna wynieść 3.300.000 centnarów. Obliczenia te uczyniono w następujący sposób:

25.900.000 krów powinny dostarczyć 22.896 miljonów litrów mleka. Z powyższych miało być zużytem:

1. na odżywienie cieląt (17,4 miljonów cieląt à 100 litrów)	1.740	milj.	litrów
2. na konsumcję ludności wiejskiej (120 milj. mieszkańców à 125 litrów)	15.000	„	„
3. na konsumcję ludności miejskiej	1.928	„	„
4. na produkcję serów i inne cele	160	„	„
Ogółem	18.828	„	„

Jeśli zatem z wyprodukowanych 23 miljonów mleka odejmiemy 19 miljonów zużytych na inne cele, pozostaje dla produkcji masła około 4 miljardy litrów mleka, z których Rosja ma w r. 1927 wyprodukować 3.300.000 centnarów masła. Czy w Rosji produkcja masła w roku bieżącym osiągnie powyższą liczbę, nie jest narazie wiadomem. Statystyka importu masła do Anglji i Niemiec wykazuje, że eksport masła z Rosji kaształtuje się w roku bieżącym lepiej aniżeli w ubiegłym.

Władze państwowe zwracają baczną uwagę na przestrzeganie przepisów standaryzacyjnych, wykluczając od wywozu mleczarnie nie stosujące się do nich. Temu też w znacznym stopniu należy zawdzięczać stosunkowo dobre ceny, płacone za masło rosyjskie, szczególnie syberyjskie, na rynkach angielskich i niemieckich. *Emge.*

Kronika krajowa.

A. Finanse i kredyt:

Kronika finansowa. Na giełdzie dewizowej w okresie sprawozdawczym, t. j. od dn. 22 ub. m. do dn. 5 b. m. obroty dewizami zagranicznemi były nieznaczne. Zmniejszenie obrotów dewizami tłumaczyć należy tem, że banki pokrywają swe zapotrzebowanie bądź zakupami na prowincji, bądź też zagranicą. Z drugiej strony ciasnota na rynku pieniężnym i wynikający stąd brak rozporządzalnej gotówki wpłynęły również na zmniejszenie zapotrzebowania dewizowego. Kursy dewiz na giełdzie warszawskiej wykazują w omawianym okresie nieznaczne wahania, a mianowicie New-York notowano bez zmian po 8.90; Londyn w granicach: 43,47—43,51$^{3}/_{8}$; Szwajcarja: 171,90—172,00. W obrotach międzybankowych notowano Gdańsk w granicach: 173,80—174,05 oraz Berlin 212,86—213,10. Obroty dolarami gotówkowemi niewielkie. Bank Polski płacił nadal kurs utrzymany, t. j. po 8.85, giełda notowała dolary gotówkowe bez zmian po 8.88. Również niewielkie obroty złotem; rublami złotemi robiono transakcje po 4,72$^{1}/_{2}$—4,73 zł. za 1 rb.

Stan rachunków Banku Polskiego na 30 ub. m. wykazuje w porównaniu ze stanem z dn. 20 ub. m. zwiększenie zapasu kruszców o 50,03 miljon. zł., natomiast zapas dewiz, walut zagr. i należności w bankach zagran. uległ w tym samym czasie zmniejszeniu o 59,05 miljon. zł., czyli więc w porównaniu ze stanem z 20 ub. m. w dn. 30 ub. m. łącznie rezerwa Banku w kruszcu, dewizach i walutach zmniejszyła się o 9 miljon. zł. Bilans Banku Polskiego na 30 listopada został zestawiony w nieco odmiennej postaci niż poprzednio. Mianowicie waluty, dewizy oraz należności w bankach zagr., będące w dyspozycji Banku Polskiego, zostały ostatnio rozbite pomiędzy dwie pozycje: 1) waluty, dewizy i banki zagr. zaliczone do pokrycia, która to suma wynosi 651,17 miljon. zł. oraz 2) waluty, dewizy i banki zagr. niezaliczone do pokrycia, co wynosi 229,78 miljon. zł. Ta ostatnia pozycja tworzy niejako specjalną rezerwę, która, jak można przewidywać, w miarę zakupów srebra i uruchomienia kredytów na cele inwestycyjne przewidziane w umowie o pożyczkę zagran. ulegnie stopniowemu zmniejszeniu.

Portfel wekslowy Banku Polskiego w ciągu ubiegłego miesiąca uległ nieznacznemu zmniejszeniu i w dn. 30 listopada wynosił 430,91 miljon. zł. W ciągu miesiąca listopada pozycja „papierów funduszu zapasowego" wzrosła o 10,45 miljon. zł. i w dn. 30 listopada wynosiła 30,66 miljon. zł.

W wykonaniu planu stabilizacyjnego z rachunków „specjalnych Skarbu Państwa" została przez „doradcę" zwolniona suma 75 milj. zł., przeznaczonych na powiększenie kapitałów Banku Polskiego. Z tej sumy 50 miljon. zostało zapisane na powiększenie kapitału zakładowego Banku, a 25 milj. na powiększenie rezerwy specjalnej. W dn. 30 ub. m. kapitał zakładowy Banku wynosił 150,00 miljon. zł., rezerwa statutowa — 4,65 miljon., a rezerwa specjalna — 104,67. Razem więc kapitał zakładowy i fundusze zapasowe Banku wynosiły 259.33 miljony zł.

Pozycja „natychmiast płatne zobowiązania" wynosiła w dn. 30 ub. m. 644,53 miljony zł. Na pozycję tę składają się z jednej strony rachunki żyrowe kas państwowych, pozostałe rachunki żyrowe oraz różne rachunki drobne bliżej niewyszczególnione, co razem czyni 383,19 milj. zł., z drugiej zaś strony rachunki specjalne, powstałe w wyniku pożyczki zagr. i przeprowadzenia planu stabilizacyjnego. Do tej drugiej grupy rachunków wchodzą: rachunek wymiany biletów państwowych w wysokości 30,00 milj. zł., rachunek zakupu srebra — 90,00 milj. zł. oraz państwowy fundusz kredytowy — 141,34 miljon. zł. W myśl planu stabilizacyjnego bilety państwowe na sumę 140 milj. zł. mają być skonwertowane na bilety Banku Polskiego. Jak wynika ze stanu odpowiedniego rachunku w bilansie Banku Polskiego 110 miljon. zł. w biletach państwowych zostało już zastąpione obiegiem biletów bankowych. Wszakże obieg biletów bankowych w dn. 30 ub. m. wynosił 939,90 milj. zł. czyli zaledwie o 10,50 milj. zł. więcej niż w dn. 30 października. Widać stąd, że ogólny obieg pieniądza krajowego (to zn. łącznie biletów bankowych, biletów państwowych i bilonu) uległ w ciągu miesiąca listopada zmniejszeniu o prawie 100 milj. zł.

Na giełdzie papierów o stałem oprocentowaniu panował w okresie sprawozdawczym zastój. Obroty papierami ziemskiemi niewielkie. Papiery banków państwowych utrzymały swój poprzedni kurs bez wahań, mianowicie giełda warszawska notowała w omawianym okresie 8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj. oraz 8% obligacje komun. tegoż banku po 92,5% ich wartości nominalnej, zaś 8% listy zast. P. Banku Rolnego po 93%. Kurs 8% listów zast. złotowych Tow. Kred. Ziemskiego w Warszawie do końca listopada utrzymywał się na poziomie 82,50 zł. W początku grudnia uległ pewnej zniżce i w dn. 3 i 5 b. m. wynosił 80,50 zł.

Na giełdzie poznańskiej 8% dolarowe listy zast. Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego utrzymywały się bez zmiany przez cały czas okresu sprawozdawczego na poziomei 92,75% swej wartości nominalnej.

B. Podatki:

Opłaty na koszty leczenia ubogich gminy. W Nr. 93 Dziennika Ustaw r. b. ukazało się rozporządzenie Pana Ministra Spraw Wewnętrznych z dn. 7 października 1927 roku w celu wykonania ustawy z dnia 19 marca 1925 r. (D. U. R. P. Nr. 38, poz. 255), zezwalające gminom na pobieranie specjalnych składek na pokrycie kosztów leczenia ubogich gminy.

§ 1 powołanego rozporządzenia brzmi jak następuje:

„Niedobór, powstały w budżecie gminy wskutek wstawienia do tego budżetu wydatku na pokrycie kosztów leczenia ubogich, pomimo wykorzystania wszelkich źródeł dochodowych, powinien być pokryty przez rozłożenie odnośnej kwoty, nieprzekraczającej wysokości wydatku na koszty leczenia ubogich, na płatników podatków gminnych.

Rozkładu sumy kosztów leczenia należy dokonać na podstawie odpowiedniego statutu w formie dodatków do poszczególnych podatków gminnych, zarówno samoistnych, jak i dodatków do podatków państwowych.

Statut ten podlega zatwierdzeniu władzy nadzorczej, wskazanej w art. 36 i 37 ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 r. o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych (Dz. Ust. R. P. poz. 747 Nr. 94), przy odpowiedniem zastosowaniu art. 38—41 tejże ustawy."

W związku z powyższem rozporządzeniem Ministerstwo Spraw Wewnętrznych rozesłało pod datą 7. X. r. b. za N. SF 5341/27 do PP. Wojewodów w b. Kongresówce okólnik, w którym wyjaśnia, że rozkład kosztów leczenia wszystkich ubogich danej gminy, może być dokonany tylko wtedy, gdy odnośne wydatki nie mogą być pokryte z ogólnych wpływów gminy; w gminach wiejskich rozkład ten może być dokonany pod warunkiem, iż w pełni został wyczerpany podatek wyrównawczy, a wpływy z niego nie starczą na pokrycie kosztów leczenia. Rozkład kosztów leczenia powinien być dokonany na podstawie statutu, przyczem Ministerstwo zaleciło, aby w gminach wiejskich rozkładano koszty leczenia ubogich pomiędzy płatników podatku wyrównawczego w formie dodatku do tego podatku.

Postępowanie wymiarowe przy podatku dochodowym. Wyrokiem z dn. 31. III. 1927 r. l. Rej. 2759/25 Najwyższy Trybunał Administracyjny orzekł, że: a) żądanie płatnika złożenia ustnych wyjaśnień w myśl ustępu 3 art. 68 ustawy o państwowym podatku doch. (Dz. Ust. poz. 607 z r. 1923), winno być zgłoszone w terminie otwartym do wniesienia odwołania; b) wiadomość władzy wymiarowej o dochodzie, który osiągnął płatnik ze źródła nieobjętego zeznaniem, może uzasadniać włączenie tego dochodu do podstaw wymiaru podatku dochodowego tylko wtedy, jeżeli co do tego źródła zachowano postanowienia art. 57 i 62 ustawy (udzielenie 14 dniowego terminu do złożenia wyjaśnień, dokumentów, ksiąg gospodarczych, dokonanie oględzin zakładów, nieruchomości i t. d.).

Przeliczenie długów przy podatku majątkowym. Wyrokiem z dn. 8. III. 1927 r. l. Rej. 1660/24 Najw. Tryb. Adm. orzekł, że rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 maja 1924 roku o przerachowaniu zobowiązań prywatno-prawnych Dz. Ust. poz. 441 (lex Zoll) nie ma zastosowania do przeliczenia długów hipotecznych w walutach pozaborczych dla celów wymiaru podatku majątkowego.

Regulacja podatku gruntowego przy parcelacji. Ministerstwo Skarbu pismem z dn. 25. X. 1927 r. Nr. 81/3/27 poleciło Izbom Skarbowym w Wilnie, Nowogródku, Brześciu i Łucku stosować przepisy okólnika Ministerstwa z dn. 30. VIII. 1927 r. N. 3911/IV/27 w sprawie regulowania podatków gruntowych przy parcelacji (patrz „Rolnik Ekonomista" Nr. 19 str. 323).

C. Ustawodawstwo:

Wystawy i targi gospodarcze mogą być urządzane na mocy rozporządzenia Prezydenta z dn. 17. XI. r. b. jedynie za zezwoleniem, które udzielają zainteresowani Ministrowie. Nie dotyczy to jednak targów gminnych, spędów i pokazów zwierząt domowych.

Szczegółowe przepisy, dotyczące warunków, jakie winni wypełnić organizatorowie wystaw i targów gospodarczych oraz trybu nadawania odznaczeń, ustali rozporządzenie wykonawcze, które wydadzą Ministrowie Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa w porozumieniu z zainteresowanymi Ministrami.

Rada Finansowa. Rozporządzenie Prezydenta z dn. 19 ub. m. obecny skład Rady Finansowej — 10 członków podwyższa do 14 członków, powoływanych przez Prezydenta Rzplitej na wniosek Rady Minisbtrów.

Ubezpieczenie od wypadków. Na mocy rozporządzenia Prezydenta obowiązująca na terenie b. zaboru rosyjskiego oraz austrjackiego ustawa o ubezpieczeniu robotników od wypadków ulega zmianie przez wprowadzenie przepisów następujących:

Minister Pracy i Opicki Społecznej ma prawo rozwiązać Zarząd Zakładu Ubezpieczenia i tymczasowo powierzyć sprawowanie wszystkich jego czynności delegatowi Rządu. Jako organ doradczy delegata Rządu Minister Pracy powołuje Radę Finansową.

Rada Tymczasowa składa się z 12 członków, powołanych: z 4 członków z pośród osób teoretycznie i praktycznie obeznanych z ubezpieczeniami społecznemi, 4 członków z pośród przedstawicieli związków zawodowych pracowników i 4 członków z przedstawicieli organizacyj pracodawców. Do czynności Rady Tymczasowej należy wydawanie opinji we wszystkich sprawach przekazanych Zarządowi Zakładu. Uchwały zapadają większością głosów. Delegat Rządu zwołuje Radę Tymczasową, przewodniczy jej, oraz ustala szczegółowy regulamin, który zatwierdza Minister Pracy.

Delegat Rządu przeprowadzi w czasie wyznaczonym przez Ministra Pracy wybory do Zarządu Zakładu Ubezpieczenia.

PRZEGLĄD USTAW I ROZPORZĄDZEŃ.

Ustawę o państwowym podatku dochodowym zmienia rozp. Prezydenta z dn. 8. XI. 1927 r. (D. U. R. P. Nr. 101, poz. 871).

Taryfę celną uzupełnia rozp. Prezydenta z dn. 8. XI. 1927 r. (D. U. R. P. Nr. 101, poz. 872).

Spłatę rent zahipotekowanych na włościach rentowych w b. zaborze pruskim zawiesza rozp. Prezydenta z dn. 8. XI. 1927 r. (D. U. R. P. Nr. 101, poz. 876).

Długi rentowe przerachowuje rozp. Rady Min. z dn. 27. X. 1927 r. (D. U. R. P. Nr. 101, poz. 879).

Statut Państwowej Rady Spirytusowej zawiera rozp. Min.: Sk., Prz. i H., oraz Roln. z dn. 10. X. 1927 r. (D. U. R. P. Nr. 101, poz. 881).

Regulacje wód spławnych normuje rozp. Prezydenta z dn. 9. XI. 1927 r. (D. U. R. P. Nr. 102, poz. 882).

Wystawy i targi gospodarcze reguluje rozp. Prezydenta z dn. 17. XI. 1927 r. (D. U. R. P. Nr. 102, poz. 884).

Radców do spraw handlu zagranicznego powołuje rozp. Prezydenta z dn. 17. XI. 1927 r. (D. U. R. P. Nr. 102, pzo. 886).

Zakaz przywozu pszenicy oraz mąki pszennej wprowadza rozp. Rady Min. z dn. 18. XI. 1927 r. (D. U. R. P. Nr. 102, poz. 887).

Ulgę celną na sieci rybackie i przędzę przewiduje rozp. Min.: Sk., Prz. i H., oraz Roln. z dn. 31. X. 1927 r. (D. U. R. P. Nr. 102, poz. 890).

Taryfę celną zmienia częściowo rozp. Min.: Sk., Prz. i H., oraz Roln. z dn. 7 i 8. XI. 1927 r. (D. U. R. P. Nr. 102, poz. 891—2).

Tworzenie gospodarstw wzorowych przy parcelacji normuje rozp. Min. Ref. Roln. z dn. 31. X. 1927 r. (D. U. R. P. Nr. 102, poz. 893).

Stosowanie mechanicznych urządzeń do przesiewania mąki nakazuje rozp. Min.: Spr. Wewn., Pracy, Prz. i H., oraz Spraw. z dn. 31. X. 1927 r. (D. U. R. P. 102, poz. 894).

Rozporządzenie o bilansowanie w złotych zmienia rozp. Prezydenta z dn. 19. XI. 1927 r. (D. U. R. P. Nr. 103, poz. 897).

Skład Rady Finansowej podwyższa rozp. Prezydenta z dn. 19. XI. 1927 r. (D. U. R. P. Nr. 103, poz. 896).

Rozporządzenie o gołębiach pocztowych z dn. 17. XI. 1927 r. ogłoszono w D. U. R. P. Nr. 103, poz. 899.

Cło wywozowe od pszenicy i mąki pszennej ustanawia rozp. Min.: Sk., Prz. i H., oraz Roln. z dn. 23. XI. 1927 r. (D. U. R. P. Nr. 103, poz. 900).

Taryfę towarową kolei Rawicz—Kobylin uzupełnia rozp. Min. Kom. z dn. 9. XI. 1927 r. (D. U. R. P. Nr. 103, poz. 901).

Taryfę pocztową, telegraficzną i telefoniczną zmienia rozp. Min. Poczt z dn. 16. XI. 1927 r. (D. U. R. P. Nr. 104, poz. 905).

Pomiar morskich statków handlowych normuje rozp. Prezydenta z dn. 24. XI. 1927 r. (D. U. R. P. Nr. 105, poz. 906).

Moc rozporządzenia o pozbywaniu gruntów rolnych i leśnych uchyla rozp. Prezydenta z dn. 19. XI. 1927 r. (D. U. R. P. Nr. 106, poz. 907).

Likwidację umów dzierżawnych dotyczących gruntów parcelowanych reguluje rozp. Prezydenta z dn. 19. XI. 1927 r. (D. U. R. P. Nr. 106, poz. 909).

Ustawę o ubezpieczeniu robotników od wypadków zmienia rozp. Prezydenta z dn. 24. XI. 1927 r. (D. U. R. P. Nr. 106, poz. 910).

Ubezpieczenie pracowników umysłowych wprowadza od 1 stycznia 1928 r. rozp. Prezydenta z dn. 24. XI. 1927 r. (D. U. R. P. Nr. 106, poz. 911).

Taryfę, zawierającą podział miejscowości na klasy zmienia rozp. Min. Sk. z dn. 29. X. 1927 r. (D. U. R. P. Nr. 106, poz. 912).

W sprawie **opłat stemplowych** ogłoszono rozp. Min. Sk. z dn. 15. XI. 1927 r. (D. U. R. P. Nr. 106, poz. 914).

D. Polityka handlowa:

Zakaz przywozu pszenicy i mąki pszennej. W „Dzienniku Ustaw" z dn. 24 listopada ukazało się rozporządzenie Rady Ministrów w sprawie zakazu przywozu pszenicy oraz mąki pszennej, nabierające mocy dziesiątego dnia po ogłoszeniu.

Zakaz ten obowiązuje do końca bieżącego roku. Oczywiście jednak, że będzie miał znaczenie gospodarcze tylko wtedy, o ile będzie przedłużany. Intencją tego zakazu jest widocznie (przy jednoczesnych cłach wywozowych od żyta) niejako reglamentacja naszej samostarczalności zbożowej.

W stosunkach dotychczasowych wywoziliśmy naogół nadmiar żyta, dowoziliśmy niedobór pszenicy. Obecnie musimy, nie mogąc wywozić żyta a dowozić pszenicy, zadawalać się żytem, względnie rozwijać uprawę pszenicy.

Wydaje się, że bardziej celowem od zakazu przywozu byłoby nałożenie cła na dowożoną pszenicę i mąkę pszenną. A to między innemi względami przedewszystkiem dlatego, że zakaz przywozu pszenicy pozbawia nas możności przerabiania w celach eksportowych dowożonej pszenicy z Ukrainy.

Układ drzewny. Dn 30 listopada podpisany został układ polsko-niemiecki w sprawie drzewnej. Podstawy podpisanego układu są następujące:

Niemcy przyznają Polsce wokresie od 1 grudnia 1927 r. do 30 listopada 1928 r. kontyngent drzewa tartego w ilości 1.250.000 mtr.^{3}, przyczem zobowiązują się nie podnosić cen poza normę obowiązującą obecnie. Wzajemnie Polska zobowiązuje się nie podnosić cła wywozowego na drzewo okrągłe (patrz taryfa celna poz. 228/2 a, b). Przy wywozie do Niemiec drzewo tarte nie będzie podlegało żadnym innym formalnościom, poza zwykłą rejestracją statystyczną.

Wykonanie tego układu wchodzi w życie z dniem 5 grudnia b. r., w związku z technicznem przygotowaniem do odbioru ładunków drzewa polskiego przez stacje niemieckie. W związku z powyższym układem nastąpiło również porozumienie między władzami kolejowemi obu państw co do niepodnoszenia taryf przewozowych, z wyjątkiem generalnej zmiany taryfy, o czem zainteresowana strona musi być uprzedzona na 9 tygodni przed zarządzeniem zmiany.

Parafowany niedawno układ ten w Berlinie przez min. Stresemanna i dyr. dep. spr. zagr. p. Jackowskiego, podpisany został ostatecznie przez min. p. Augusta Zaleskiego oraz min. pełnomocnego Rzeszy Niemieckiej w Warszawie p. Rauschera.

Cło na mączkę ziemniaczaną. Proponowane przez Niemcy cło na mączkę ziemniaczaną w kwocie mk. 16 za kwintal w stosunku do ceny tego produktu jest nadmiernie wysokie, co wynika z następującej tablicy:

Ceny mączki ziemniaczanej w gatunku superior w Niemczech (loko fabryka):

	rok 1925	rok 1926
styczeń	Mk. 36.25	Mk. 28.—
luty	38.50	27.75
marzec	38.—	26.—
kwiecień	37.75	29.50
maj	37.—	27.75
czerwiec	38.—	30.50
lipiec	38.—	31.50
sierpień	37.75	31.50
wrzesień	35.50	32.25
październik	31.—	35.—
listopad	28.—	41.50
grudzień	28.—	44.25

W końcu roku 1926 ceny na mąkę ziemniaczaną wzrosły bardzo poważnie z powodu wyjątkowego nieurodzaju ziemniaków (w r. 1925 — 417.183.600 kwintali, w roku 1926 — 307.994.098 q), dlatego też cen na rok 1927 nie podajemy, bo są one nienormalnie wysokie i nie nadają się jako materjał do określania stawki celnej. Obecna cena na mąkę ziemniaczaną w bieżącej kampanji wynosi przeciętnie mk 45. Cena ta jest wciąż pod wpływem wysokiej ceny z poprzedniej kampanji i ma tendencję zniżkową.

W tych warunkach proponowane przez Niemcy cło wynosi przeszło 10% normalnej ceny towaru, który de facto nie jest sam w sobie jakimś skończonym produktem, lecz tylko surowcem, używanym przeważnie w przemyśle włókienniczym, wzgląd ostatni przemawia naogół za niskiem cleniem tego rodzaju produktów.

Niemcy dawniej rzeczywiście importowały małe ilości mąki ziemniaczanej, sytuacja obecna jednak przemawia za tem, że import ten nietylko będzie miał miejsce stałe, ale będzie też stale wzrastał. W ostatniej nieurodzajnej wprawdzie kampanji ziemniaczanej od stycznia 1927 do września 1927 r. Niemcy importowały 25.435 tonn mąki ziemniaczanej, z których we wrześniu b. r. 2146 t. Cała ta ilość sprowadzoną była z Holandji, gdyż Polska wobec wojny celnej mączki do Niemiec eksportować nie mogła.

Polska jest dla Niemiec zarówno ze względu na swe położenie geograficzne, jak i bardzo poważną produkcję ziemniaka przyrodzonym i naturalnym dostawcą przetworów ziemniaczanych i stanowiska tego winna bezwzględnie jaknajmocniej bronić.

Ceny płatków ziemniaczanych w Niemczech:

	r. 1925	r. 1926
styczeń	Mk. 20.—	Mk. 14.80
luty	20.50	14.20
marzec	19.30	14.—
kwiecień	19.30	15.60
maj	19.70	16.—
czerwiec	19.50	20.—
lipiec	22.40	23 —
sierpień	25.—	23.—
wrzesień	17.50	19 20
październik	15.20	22.50
listopad	13.—	24.50
grudzień	14.50	26.50

Dla tych samych powodów, o których mówiliśmy powyżej, cen drugiego półrocza 1926 r. i następnie r. 1927, jako wyjątkowo wysokich, nie należy brać pod uwagę. Proponowana przez Niemcy stawka mk. 10 od kwintala jest wprost stawką prohibicyjną, wynoszącą przeciętnie 30% wartości towaru i to towaru o charakterze wyłącznie paszy, która jako taka winna być clona nisko.

Podane przez nas ceny zarówno na mąkę ziemniaczaną, jak i na płatki ziemniaczane, zaczerpnięte są z pisma „Zeitschrift für Spiritus industrie", które jest organem producentów i ma stałą tendencję nie niższych, a naodwrót, wyższych notowań. Jeżeli chodzi o ceny eksportowe, to te na interesujące nas produkty były znacznie niższe od cen wewnętrznych niemieckich, co tembardziej przemawia za argumentowaniem niższej stawki celnej.

W zakresie eksportu przetworów ziemniaczanych w obecnym układzie warunków gospodarczych spirytus nie może być branym pod uwagę, pozostają tylko krochmal i płatki, dla których dostanie się na rynek niemiecki jest rzeczą pierwszorzędnego znaczenia.

E. Przemysł rolny:

I-szy Zjazd plantatorów buraka cukrowego, zwołany przez Związek Stowarzyszeń Plantatorów buraka cukrowego, odbył się 26 listopada w Warszawie. Salę zgromadzeń C. T. R. wypełnili po brzegi liczni producenci buraka zarówno z większej, jak i mniejszej własności rolnej. Po zagajeniu zebrania przez prezesa Związku p. Szebekę na przewodniczącego Zjazdu powołano p. Wacława Szujskiego i na asesorów pp. Wiktora Abramowicza, Stan. Humnickiego, Wład. Laskowskiego i Edw. Sobieszczańskiego. Zebrani wysłuchali referatów: d-ra I. Kosińskiego „Z zagadnień produkcji buraka cukrowego", d-ra L. Karnowskiego „Chwościk burakowy" i p. St. Humnickiego „Opłacalność uprawy buraka cukrowego", poczem po przeprowadzeniu krótkiej dyskusji przyjęli następujące uchwały:

Zjazd stwierdza:

1) że w ciągu szeregu lat ostatnich zapłata za buraki cukrowe nietylko nie pokrywała własnych kosztów produkcji plantatora, lecz przyniosła mu znaczne straty;

2) że koszt własny wyprodukowania 100 klg. buraków cukrowych wynosi w roku bieżącym 5 zł. 94 gr. dla plantacyj, któreby, pomimo klęski chwościka burakowego, osiągnęły przeciętny plon 120 q z morga (około 216 q z ha), co dla roku bieżącego jest obliczeniem nierealnem i zbyt sutem, gdyż istotnie otrzymany plon wynosi przeciętnie zaledwie 88 q z morga (około 158 q z ha);

3) że przy istniejących cenach cukru wewnętrznego i eksportowego cena 100 klg. buraków na ziemiach b. Kongresówki, Kresów Wschodnich i Małopolski kształtuje się obecnie około 4 zł. 80 gr., czyli faktyczna strata na 1 q buraków wyniesie z górą 1 złoty, co wobec tegorocznej klęski chwościka burakowego grozi zupełną ruiną dla producentów buraka cukrowego;

4) że kształtująca się obecnie cena buraka cukrowego nie jest w żadnym stosunku do cen wszystkich innych płodów rolnych, w ostatnich latach osiągniętych;

5) że Komisja Dziesięciu doszła do następujących m. in. wniosków:

„W końcu Komisja z całą stanowczością zaznacza, że trwający od dłuższego czasu kryzys polskiego przemysłu cukrowniczego doszedł do takiego zaostrzenia, że przeciąganie tego kryzysu i na nową kampanję pociągnęłoby zgubne skutki dla poważnej i gospodarczo potrzebnej części tego przemysłu. Z tego względu koniecznem jest, aby wykonanie zakreślonego planu sanacyjnego, a szczególnie ustalenie ceny cukru wewnętrznego na podstawie opracowanej formuły nastąpiło w takim terminie, aby sprzedaż cukru po cenie opartej na formule mogła się odbywać do 1-go października roku bież.

„Komisja przyszła do przekonania, że dalsze odraczanie decyzji w tej dziedzinie przyczyni się do zupełnej dezorjentacji zainteresowanych stron zarówno plantatorów buraka, jak i producentów cukru, konsumentów i handlu, a słaby odłam przemysłu cukrowniczego jeszcze więcej osłabi, a częściowo nawet zniszczy, co grozi obniżeniem kultury rolnej na znacznym obszarze kraju“;

6) że pomimo tak kategorycznego stanowiska Komisji, przez rząd wyznaczonej i z przedstawicieli rządu i sfer gospodarczych sformowanej, ceny cukru na rynku wewnętrznym nie uległy zmianie, że sprzedaż cukru odbywa się po cenie uznanej za niedostateczną, a tem samem i ceny za buraki utrzymują się na poziomie rujnującym rolnictwo;

7) że wobec powyższego, o ile szybko nie będą miały miejsca radykalne i pomyślne zmiany konjunktur dla cukrownictwa, nastąpi niewątpliwie ogólna redukcja plantacyj oraz częściowy ich zanik, co nader ujemnie wpłynie na poziom kultury rolnej na $^6/_7$ obszaru Rzeczypospolitej, pozbawi pracy tysiące robotników, zajętych na plantacjach, oraz poważnie podważy bilans handlowy naszego Państwa.

Zjazd poleca Prezydjum złożyć powyższe wnioski rządowi, zakomunikować Związkowi Zaw. Cukrowni b. Królestwa Polskiego oraz podać do wiadomości publicznej.

Spożycie cukru w październiku r. b. wyniosło 27.058 tonn w wartości kryształu białego. W październiku r. z. spożyto cukru 20.983 t., a w październiku 1925 — 18.753 t.

Państwowa Rada Spirytusowa. W dniu 26 b. m. zakończyła swe obrady Państwowa Rada Spirytusowa. Pierwsze posiedzenie plenarne otworzył Podsekretarz Stanu Ministerstwa Skarbu, dr. Tadeusz Grodyński w obecności Dyrektora Departamentu Akcyz i Monopolów Ministerstwa Skarbu p. Gracjana Wojtowicza i Dyrektora Państwowego Monopolu Spirytusowego inż. Jana Kuroczyckiego.

Rada Spirytusowa prowadziła swe prace w dwuch komisjach, których wnioski zostały następnie przedstawione na plenarnem posiedzeniu Rady. Na posiedzeniu tem rozpatrzone zostały i zaopinjowane następujące sprawy dotyczące gorzelnictwa i przemysłu spirytusowego.

1) Projekt kalkulacji monopolowej ceny nabycia spirytusu w kampanji 1927/28. W myśl uchwał P. R. S. cena ta wynosić winna przeciętnie zł. 93.60 za 1 hl. 100^0, nie wliczając w to oprocentowania kapitału zakładowego, o którą to pozycję P. R. S. zaopinjowała zwiększyć wyżej wymienioną cenę nabycia, jak to miało miejsce w ub. kampanji 1926/27. Uwzględnienie tego czynnika kosztów produkcji jest tembardziej wskazane, że ustalić się mająca u nas monopolowa cena zakupu spirytusu nie dosięga poziomu cen zagranicznych (Niemcy 129.74 zł., Węgry 134.51, Czechosłowacja — 132 zł., Gdańsk — 127.21 zł., Francja — 104.04 zł. za hl. (ostatnia cena za carburant national). Państwa te płacą ceny powyższe za daleko większe ilości produkcji niż nasz Monopol.

2) Następnie rozpatrzony został preliminarz budżetowy P. M. S., przewidujący czysty dochód dla Skarbu Państwa w czasie od 1 kwietnia 1928 r. do 31 marca 1929 roku w sumie 360.000.000 złotych czyli po30 miljonów złotych miesięcznie, który to dochód przy osiąganym obecnie zbycie jest bardzo prawdopodobny.

3) Zapotrzebowanie Państwowego Monopolu Spirytusowego na spirytus w kampanji 1928/29 określono jak i w ubiegłej kampanji na 600.000 hl. 100^0 alkoholu, z których 570.000 hl. przypada na gorzelnie rolnicze, a 30.000 hl. na przemysłowe.

4) Odnośnie do cen spirytusu przemysłowego Rada Spirytusowa wypowiedziała się za odrębnem kalkulowaniem zysku z obrotów spirytusem konsumcyjnym, oddzielnie od dochodów z obrotu spirytusem technicznym, a to z powodu tego, że po zazna-

jomieniu się ze statystyką obrotów spirytusem technicznym stwierdzono, że DPMS otrzymuje z tego obrotu 7 do 8 miljonów zł. czystego zysku wbrew intencjom ustawodawcy i racji gospodarczej.

5) Następnie P. R. S. zaopinjowała przepisy bezpłatnej pomocy naukowo-technicznej dla gorzelń.

6) Zaopinjowano przychylnie projekt premjowania spirytusu wysokoprocentowego, za który Dyrekcja P. M. S. dopłacać będzie do zwykłej ceny przy mocy od 94—95⁰ 4 grosze, zaś przy mocy powyżej 95⁰ — 6 groszy od litra.

7) Ilość nowych gorzelń rolniczych, mogących powstawać w okresie od 1. IX. 1927 r. do 31. VIII. 1930 roku, zaprojektowano na 110, z czego na województwa kresowe przypada 8 gorzelń, zachodnie — 4, południowe — 6 i centralne — 20.

8) Wreszcie Rada Spirytusowa rozpatrzyła projekt nowych przepisów wykonawczych do rozporządzenia p. Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 26. III. 1927 r. Projekt ten wprowadza dużo zmian w dotychczas obowiązujących przepisach i ujmuje w jedną całość dotychczas rozproszone rozporządzenia, normując całokształt gospodarki spirytusowej.

Naukowa Organizacja Gorzelnictwa. W wykonaniu rozporządzenia p. Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 26 marca 1927 r. (Dz. Ust. Nr. 32 art. 46) w sprawie kontroli naukowo-technicznej gorzelń Dyrekcja Państwowego Monopolu Spirytusowego zawarła umowę z Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie, na podstawie której została przy temże Muzeum powołana do życia Naukowa Organizacja Gorzelnictwa. Organizacja ta ma za zadanie udzielanie pomocy naukowo-technicznej gorzelniom oraz prowadzenie badań naukowych, technicznych i statystycznych, w zakres gorzelnictwa wchodzących.

W tym celu Naukowa Organizacja prowadzić będzie nadzór techniczno-naukowy gorzelń przy pomocy analiz produktów i przetworów gorzelniczych, przez sprawdzanie dziennika przerobu oraz kontrolowanie pracy gorzelń na miejscach przez odpowiednio przygotowanych specjalistów. Będą też dostarczane gorzelniom szczepionki bakteryj i drożdży, oraz potrzebne dla kontroli gorzelń odczynniki chemiczne.

Uwzględniając warunki lokalne, w jakich pracuje gorzelnictwo na ziemiach polskich, zorganizowane zostały trzy placówki t. zw. Ośrodki N. O. G. w Warszawie, Poznaniu i Lwowie.

W Warszawie ośrodek N. O. G. oparty jest o Instytut Przemysłu Fermentacyjnego i Bakterjologji Rolnej Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, a prowadzony przez jego kierownika inż. B. Moroza.

W Poznaniu praca ta koncentruje się w Zakładzie Technologji Rolniczej Uniwersytetu Poznańskiego i kierowana jest przez profesora inż. T. Chrząszcza. Wreszcie we Lwowie N. O. G. jest oparta o Zakład technologji organicznej Politechniki i kierowana przez profesora dr. inżyniera A. Joszta.

Środki materjalne, niezbędne na prowadzenie Naukowej Organizacji Gorzelnictwa, pochodzą z potrąceń na ten cel z ceny spirtyusu, a wypłacane są przez Dyrekcję Państwowego Monopolu Spirytusowego.

Na czele N. O. G. stoi Rada, składająca się z przedstawicieli Zrzeszeń gorzelniczych, przedstawicieli Muzeum Przemysłu i Rolnictwa i Związku Techników Gorzelniczych oraz kierowników ośrodków.

Na posiedzenie Rady zapraszani są również przedstawiciel Ministerstwa Skarbu i dwaj przedstawicele Państwowego Monopolu Spirytusowego.

Kierownictwo bezpośrednie znajduje się w rękach poszczególnych kierowników Ośrodków. Na rok 1927/28 na kierownika organizacji wybrano p. prof. Tadeusza Chrząszcza z Poznania.

Naukowa Organizacja Gorzelnictwa udzielać również będzie porad technicznych i prowadzić kursy dla personelu gorzelń.

Tak więc, dzięki powołaniu do życia Naukowej Organizacji Gorzelnictwa przy poparciu Dyrekcji Państwowego Monopolu Spirytusowego, przemysł gorzelniczy zyskał szerokie podstawy do podniesienia techniki i usprawnienia swej produkcji, co przyczyni się niewątpliwie do rozwoju tej tak ważnej gałęzi przemysłu rolnego. *S. L.*

Z wystawy chmielu w Nowym Tomyślu, urządzonej w dn. 6. X .1927 r. Uprawa chmielu w Wielkopolsce podnosi się coprawda powoli, lecz stale i pewnie. Koncentruje się ona w okolicy Nowego Tomyśla, stanowiąc, w znaczeniu podziału produkcji w innych krajach, okrąg produkcyjny, z miastem Nowy Tomyśl, jako centrum. W okręgu tym produkowano przed wojną światową 30.000 do 35.000 centnarów (à 50 kg.) chmielu, po wojnie zaś z plantacyj pozostały zaledwie ślady i zbierano z nich w pierwszych latach najwyżej paręset centnarów. Dzięki jednak zapobiegliwości miejscowych czynników, a w szczególności pp.: profesora Zielińskiego, naczelnika Wydziału Nasiennego Wielkopolskiej Izby Rolniczej i dyrektora Neymana, powstał w Nowym Tomyślu Związek Producentów Chmielu, pod nazwą „Chmiel Nowotomyski", który dźwiga chmielarstwo tamtejsze z upadku, urządzając rokrocznie wystawy, premjując gorliwych producentów i t. d. Jedną z takich dorocznych wystaw chmielowych urządzono i w roku bieżącym w dniu 6 października, w lokalu magazynowym kupca chmielowego, p. Wandreya. Skład Komitetu Wystawowego stanowili pp.: dyrektor Neyman i kupcy chmielowi: Pflaum, Ulrich, Wolke, Goldman, Wandrey i Witkowski. Wystawione były całe bele chmielu, przeznaczone odrazu na sprzedaż. Niektórzy wystawcy wystawili po kilka bel, — jednocześnie zaś odbywały się tranzakcje. Wystawa ta osiągnęła właściwy swój cel: przedstawiła stan obecny chmielarstwa w tamtejszym okręgu. W wystawie wzięło udział 23 wystawców, którym Komitet Wystawowy przyznał 12 nagród, a mianowicie: jedną pierwszą nagrodę p. B. Leskiemu, którego chmiel uzyskał najwyższą ilość punktów, gdyż 72, cztery drugie, trzy trzecie i cztery czwarte. Na premje przeznaczyła Izba Rolnicza 200 złotych, Rada m. Nowego Tomyśla 100 zł. i kupiec chmielowy, p. Pflaum 50 zł. Premje wynosiły od 20 do 50 zł. Tegoroczną produkcję, która została wykupiona częściowo przez miejscowych, częściowo zaś przez obcych kupców chmielowych, oceniają na 1200 cent. (à 50 kg.). Co do warunków produkcji w tamtejszym okręgu, są one nieszczególne: gleba piaszczysta, nisko położona, płytka i zawierająca dosyć rudy żelaznej. Chmielnik, założony w tych warunkach, nie może trwać dłużej, niż 8 lat, wobec czego inwestycje, jak np. budowa rusztowań drutowych, wcale się nie opłacają; tamtejsi producenci mają słuszność, iż nie chcą odstąpić od tyk. Chmielarstwo wielkopolskie spoczywa w rękach drobnych plantatorów, produkujących od kilku do dwudziestu kilku centnarów. Są to dawni koloniści czescy, obecnie w czwartem pokoleniu zupełnie zgermanizowani. Zaznaczyć należy, że obecnie przystępują do uprawy chmielu także i właściciele większych majątków. Do tych należą: hr. R. Dunin w Ruchocicach i hr. hr. Kwileccy w Drohojowie.

(„Gazeta Rolnicza" Nr. 48.)

Uznanie wartości chmielu polskiego. Dnia 28 października r. b. w Monachjum odbyło się 51-sze z rzędu zebranie członków stacji doświadczalnej piwowarów. Przewodniczący złożył sprawozdanie z działalności stacji w przeciągu całorocznego sezonu 1926/27 r. Ze sprawozdania tego widzimy, że w sezonie 1926/27 r. dla doświadczeń zostały nadesłane do stacji: 406 prób jęczmienia, 1219 prób słodu, 16 prób piwa kolorowego i 96 prób chmielu z różnych krajów. Najciekawsze dla nas ze sprawozdania stacji doświadczalnej w Monachjum są porównania analityczne chmielu bawarskiego, żateckiego i pierwszy raz od roku 1863 (bo w tym roku założone zostały pierwsze plantacje chmielu w b. Galicji) chmielu polskiego.

	Zawartość wody %	Zawartość lupuliny %
Bawarski Spalter	11,6	11,5
Czeski Żatecki	9,4	12,8
Polski	9,9	12,8

Z powyższego zestawienia wyraźnie widać, że jakość polskiego chmielu w gatunku równa się najlepszemu chmielowi żateckiemu. Sprawozdanie stacji doświadczalnej w Monachjum uważać można za zupełnie miarodajne i dziwić się tylko należy, dlaczego nasi krajowi piwowarzy rokrocznie chmiel do swoich browarów sprowadzają z zagranicy, płacąc zań 100% drożej, niżby mogli zakupić w kraju.

(„Gazeta Rolnicza" Nr. 48.)

F. Varia:

Komunikat Ministerstwa Rolnictwa. Rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z dn. 24. VI. 1927 r. o zagospodarowaniu lasów, niestanowiących własności Państwa (Dz. U. Nr. 57, poz. 504) dąży w art. 8 i 9 do oparcia gospodarki leśnej na racjonalnych i trwałych fundamentach przez wprowadzenie obowiązku eksploatacji lasu na podstawie zatwierdzonego planu urządzenia gospodarstwa leśnego, wzgl. programu gospodarczego. Z chwilą wejścia w życie rozporządzenia (1. VII. 1927 r.) wyrąb lasu dokonywany być może tylko na zasadzie zatwierdzonych planów wzgl. programów, a każdy wyrąb niezgodny z zatwierdzonym planem wzgl. programem lub dokonywnay w lesie, nie posiadającym takiego planu lub programu, uważany jest przez rozporządzenie za nieprawny i podlega karze z art. 42 wzgl. 43.

Ponieważ opracowanie planu urządzenia gospodarstwa leśnego wymaga szczególnie przy dużych lasach dłuższego czasu, art. 53 rozporządzenia przewiduje, że do 30 czerwca 1932 r. także większe lasy (ponad 30, 50 wzgl. 100 ha — § 1 rozporządzenia Ministra Rolnictwa z dn. 1. VII. 1927 r. Dz. U. Nr. 59, poz. 520) mogą być zagospodarowane według programów gospodarczych. Wyjątek stanowią wszystkie lasy obciążone służebnościami na obszarze b. Królestwa Kongresowego oraz w województwach południowych (małopolskich), te lasy obciążone służebnościami, w których serwituтanci zażądają zagospodarowania ich na podstawie planów gospodarstwa leśnego. Wyjątki te (art. 53) ustanowione zostały dla zachowania włościanom tych praw, które dotąd posiadali (art. 140 ustaw yo organizacji ziemskiej włościan — zb. Pr. b. ces. ros. tom IX, osob. dod. ks. IX, wyd. 1913 r. i art. 9 ustawy lasowej z dn. 3. XII. 1852 r. Dz. U. P. Nr. 250).

Jakkolwiek ustanowienie w rozporządzeniu przymusu oparcia gospodarki leśnej na zatwierdzonych programach gospodarczych, a od roku 1932 na zatwierdzonych planach urządzenia gospodarstwa leśnego stworzyło może chwilowe pewne niedogodności dla właścicieli lasów, to moment oparcia naszej gospodarki leśnej na trwałych podstawach jest tak ważny, że wobec niego ustąpić muszą te chwilowe niedogodności na drugi plan, tembardziej, że rozporządzenie w art. 9 stawia tak niewygórowane wymogi co do programów gospodarczych, że opracowanie ich w krótkim czasie nie może przedstawić dla właścicieli lasów żadnych poważniejszych trudności. Program gospodarczy bowiem musi zawierać tylko 1) odręczny szkic sytuacyjny lasu, 2) zwięzły opis siedliska i drzewostanów, 3) wskazanie czasu, miejsca i rozmiaru użytkowania i 4) wskazanie terminu i sposobu zalesienia. Tego rodzaju program da się nawet dla dużych lasów opracować w ciągu 3—4 tygodni, a ponieważ rozporządzenie obowiązuje już od przeszło 3 miesięcy, właściciele lasów mieli aż nadto dużo czasu na opracowanie takich programów gospodarczych i uzyskanie ich zatwierdzenia.

By jaknajdalej zagwarantować właścicelom lasów możność prowadzenia nieprzerwanej normalnej gospodarki leśnej, ustęp 1 art. 11 rozporządzenia przewiduje, że

w razie gdyby właściciel w ciągu dwóch miesięcy od dnia przedstawienia programu gospodarczego nie został powiadomiony o decyzji władzy co do jego zatwierdzenia, ma on prawo podjąć zamierzone w programie czynności gospodarcze w całości względnie w takim zakresie, który władza mu wskaże przed upływem dwumiesięcznego terminu.

Jeżeli władza w ciągu tych dwuch miesięcy zawiadomi właściciela lasu, że nie zatwierdza na razie programu lecz wskazuje tylko w jakim zakresie może właściciel lasu podjąć przewidziane w programie czynności gospodarcze, wtedy właściciel winien się zastosować do tych wskazówek. W końcu Ministerstwo zwraca uwagę na przepis ustępu 2 art. 11, zawierający warunki, w których następuje „milczące" zatwierdzenie całego planu. Przepis ten wszakże wchodzi w życie dopiero dnia 1. VII. 1930 r. (art. 54 rozporządzenia), lecz nie ma wogóle zastosowania do lasów obciążonych służebnościami na obszarze b. Królestwa Kongresowego.

Co się zaś tyczy wysuwanego postulatu o wydanie tymczasowego zarządzenia, uprawniającego władze ochrony lasów (starostów wzgl. wojewodów) w bieżącym sezonie eksploatacyjnym do wydawania zezwoleń na wyrąb lasu mimo braku zatwierdzonego planu lub programu, Ministerstwo pod względem formalnym wyjaśnia, że postulat ten nie da się uwzględnić drogą wydania zarządzenia wykonawczego. Zarządzenie takie byłoby sprzeczne z przepisami art. 8 i 9 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dn. 24. VI. 1927 r., gdyż zawierałoby zmianę jego przepisów, której dokonać może tylko nowela ustawodawcza (nowe rozporządzenie Prezydenta Rzplitej). W kwestji zaś ewentualnej zmiany rozporządzenia z dn. 24. VI. 1927 r. Ministerstwo zająć musi stanowisko odmowne, ponieważ wprowadzenia tego rodzaju zmiany godziłoby w zasadnicze przepisy rozporządzenia Prezydenta Rzplitetj, dążącego do oparcia gospodarki leśnej na racjonalnych i trwałych podstawach.

Kronika zagraniczna.

Zalążek międzynarodowego porozumienia cukrowniczego. W listopadzie odbyły się w Paryżu konferencje przedstawiciela cukrownictwa kubańskiego pułk. Tarafy z reprezentantami przemysłu cukrowniczego Czechosłowacji, Niemiec i Polski w sprawie stabilizacji rynku światowego i podjęcia środków w celu wzmożenia światowej konsumcji cukru. Jak donosi „Gazeta Cukrownicza" (Nr. 47 z dn. 25 listopada), „wynikiem było stworzenie podstaw do dalszej współpracy przemysłów cukrowniczych, reprezentowanych na konferencjach, do stałego badania sytuacji na światowym rynku cukrowniczym i wymiany ścisłych materjałów statystycznych.

„Podkreślono przytem, że światowy przemysł cukrowniczy nie zmierza do podniesienia światowej ceny cukru, lecz do ustabilizowania jej na zasadzie minimalnych zysków poza pokryciem kosztów produkcji i do uspokojenia rynku, podlegającego, jak dotąd, silnym wstrząsom wskutek niezdrowej spekulacji.

„W uchwalonej na konferencji deklaracji stwierdzono dojście do skutku porozumienia we wszystkich poruszonych punktach: „Przemysły cukrownicze powyżej wymienionych państw będą odtąd pracowały wspólnie z polityką kubańską, zmierzającą do normalizacji i stabilizacji stosunku między światową produkcją i konsumcją cukru. Jednomyślną uchwałą wszystkich delegatów powzięto postanowienia zasadnicze odnośnie do kampanji 1927/28 i następnej, w myśl których produkcja cukru kubańskiego ma być w obecnej i następnej kampanji ograniczona do 4 miljonów tonn. Wzamian za tę redukcję wymaga Kuba zobowiązania się ze strony krajów europejskich z większą produkcją cukrową, aby wszelkiemi środkami dążyły do wzmożenia konsumcji kosztem ograniczenia swojego eksportu do minimum.

„Postanowiono utworzenie Międzynarodowego Komitetu Cukrowego, do którego wejdzie po dwuch delegatów przemysłu cukrowniczego każdego z państw, reprezentowanych na konferencji, oraz tych państw, które zgłoszą jeszcze swój akces do współakcji sanacyjnej."

W końcu listopada, jak donosi Nr. 48 „Gazety Cukrowniczej", odbyły się w Amsterdamie konferencje delegatów przemysłu cukrowniczego Kuby i Jawy. Nie powzięto jednak na nich żadnych decyzyj wiążących, poza postanowieniem utrzymywania nadal ściślejszego kontaktu i wznowienia narad w roku przyszłym.

Światowy handel masłem. W uzupełnieniu notatki o handlu maślarskim podajemy za „Butter u. Fettwarenverkehr" ostatnie dane statystyczne dotyczące obrotu światowego masłem:

Eksport w kwintalach w I półroczu 1927 r.

Danja	723.112,—
Nowa Zelandja	409.646,—
Holandja	242.550,—
Australja	188.420,—
Argentyna	127.800,—
Szwecja	98.406,—
Finlandja	97.282,—
Irlandja	89.479,—
Łotwa	42.904,—
Estonia	33.851,—
POLSKA	26.874,—
Włochy	8.852,—
Litwa	7.635,—
Kanada	4.926,—
Indje Brytyjskie	1.216,—
Ogółem	2.103.183,—

Anglja.

Rozwój rodzimego przemysłu cukrowniczego. Numer listopadowy „The International Sugar-Journal" podaje ciekawe dane o rozwoju rodzimego przemysłu cukrowniczego w Anglji, oparte na sprawozdaniu oficjalnem ministerstwa rolnictwa. Według danych tych ilość cukrowni w Anglji wzrosła w r. b. do 19-tu, przyczem uruchomiono pięć nowych fabryk i zwiększono znacznie zdolność przetwórczą pięciu innych. Następujące zestawienie obrazuje szybki rozwój tego przemysłu.

	1924/25	1925/26	1926/27	1827/28 w przewidywaniu
Powierzchnia uprawy buraków w akrach	22.637	56.243	129.463	229.200
Ilość cukrowni	3	9	14	19
Ilość buraków dostarczonych cukrowniom (w tonnach)	183.713	431.185	1.117.072	2.000.000
Produkcja cukru (w tonnach)	23 915	51.784	153.487	260.000
Produkcja melesy w tonnach	5.701	13.545	37.500	65.000

Przewidywana w kampanji bieżącej rodzima produkcja cukrownicza pokryje już prawie dwumiesięczne zapotrzebowanie cukru w Anglji.

W r. 1928 ma być uruchomiona nowa cukrownia w Chichester. Zakontraktowała już ona na pierwsze trzy kampanje 8000 akrów plantacyj po cenie gwarancyjnej 41 szyl. za tonnę buraków 15½%-owych, przyczem za pierwszy 1% cukrowości powyżej tej normy plantator otrzymać ma dodatek w wysokości 3 szyl., a za każdy 1% powyżej 16½% — 3 szyl. 4 pensy. Niezależnie od tego przewidziana jest dla plantatorów bonifikata w wysokości 6 pensów od tonny buraków za każdy procent dywidendy przekraczającej pierwsze 10%. Plantatorom również przysługuje prawo zarezerwowania sobie po trzy akcje rocznie w ciągu pierwszego trzechlecia na każdy akr plantacyj i po-

krywania należności za te akcje dostawą surowca buraczanego. Zarówno pakiet ten 75.000 akcyj plantatorskich, jak i pakiet odpowiedniej ilości akcyj kapitalistycznych, mają być zblokowane na przeciąg lat sześciu i nie podlegać cesji w ciągu tego okresu czasu bez zgody zarządu. Ustawa cukrowni gwarantuje rówineż plantatorom jedno miejsce w zarządzie przedsiębiorstwa. W ten sposób zabezpieczona ma być w nowopowstającej cukrowni możliwie ścisła współpraca między plantatorami i przemysłowcami, mająca na celu dobro rolnictwa angielskiego.

Austrja.

Podwyżka stawek celnych. Austrjacko-Polska Izba Handlowa donosi, że trzecia nowela do austrjackiej taryfy celnej przyjęta została przez paralament w dn. 27-ym pździernika r. b. i przedłożona została pod debaty Rady Związkowej. Przewidywać należy, że nowela ta nie podlegnie zmianie i wejdzie w życie jeszcze w bieżącym miesiącu. Nowela przewduje następujące zmiany w obecnych stawkach celnych, przyczem nie uwzględniamy stawek zafiksowanych w umowach handlowych, które narazie pozostają w dotychczasowej wysokości.

Poz tar. celn.		Stawka w kor. zł. za 100 kg obecne	przyszłe
52	Bydło	50	75
55	Świnie o wadze sztuki		
	a) do 10 kg. (prosięta)	3	5
	b) ponad 10 kg. do 40 kg.	8	12
ex 64	Jaja niepakowane, lub w luźnem opakowaniu	3	8
71	Masło świeże albo sol., również top., smalec gęsi	40	60

Przewidywać należy, że w niedalekiej przyszłości w drodze rozporządzenia ministerjalnego ogłoszone zostaną podwyżki stawek na zboże, tłuszcze jadalne, żywicę, smołę olej terpentynowy i żywiczny.

Belgja.

Produkcja mleka i masła w Belgji. W dn. 1 stycznia 1927 roku było w Belgji 891.786 krów dojnych, podczas gdy w 1910 roku było ich 965.000. Dotychczas więc jeszcze nie zdołała Belgja naprawić szkód, jakie wyrządziła wojna, jednak z tempa, w jakiem posuwa się w ostatnich latach odbudowa rolnictwa, można sądzić, że już w najbliższym czasie ilość krów dojdzie do poziomu z 1910 roku.

Co się tyczy masła, to w ciągu 4 pierwszych miesięcy bieżącego roku prowadziła Belgja 605.400 kg. tego artykułu, podczas gdy w ciągu takiego samego okresu roku ubiegłego przywieziono z zagranicy aż 1.700.600 kg. Zmniejszenie się więc przywozu w tym roku stanowi około 65%. Jednocześnie wzrósł znacznie, bo o 140%, wywóz masła z Belgji.

W ciągu bowiem 4-ch pierwszych miesięcy roku ubiegłego wywieziono 119.500 kg. masła, w roku zaś bieżącym — 287.300 kg. Produkcja więc masła w Belgji wzrosła znacznie w ciągu ostatniego roku. Jednak trzeba zaznaczyć, że jednocześnie konsumcja masła zmalała ostatnio znacznie, gdyż z powodu drożyzny w bardzo wielu wypadkach masło zostało zastąpione margaryną, syropami i konfiturami, jako tańszemi od masła.

Jak z liczb przytoczonych widać, produkcja masła w Belgji prawie że pokrywa potrzeby konsumcji. Jeśli teraz przypuścimy, że ilość krów dojnych dojdzie do stanu przedwojennego, to znaczy wzrośnie jeszcze o 75.000 sztuk, i jeśli przyjmiemy, że jedna krowa daje rocznie 100 kg. masła, to otrzymamy dodatkową produkcję roczną 7.500.000 kg. masła. Jeśli również uwzględnimy jeszcze, że zapomocą odpowiednio przeprowadzonej selekcji można będzie znacznie podnieść przeciętną wydajność mleczną krów belgijskich, to dojdziemy do wniosku, że Belgja będzie w stanie nietylko pokrywać całkowicie swe wewnętrzne zapotrzebowanie masła, ale jeszcze duże ilości będzie mogła wywozić.

Czechosłowacja.

Dążenia do kartelizacji przemysłu piwowarskiego. Podobnie jak w cukrownictwie, zauważyć się dają i w browarnictwie dążenia do koncentracji produkcji. W roku 1921 czynnych było 591 browarów, w roku 1926 już tylko 524, w r. b. zaś wstrzymało swą działalność dalszych 5 browarów. Prowadzone są obecnie narady nad utworzeniem kartelu. W pierwszym rzędzie chodzi o połączenie dwuch największych browarów, a mianowicie browaru mieszczańskiego i pilzneńskiego. Dotychczas narady te nie doprowadziły jeszcze do konkretnych rezultatów poza dążeniami w kierunku utworzenia kartelu wewnętrznego istnieje plan zorganizowania środkowo-europejskiego kartelu browarniczego, do którego należałyby Austrja, Niemcy i Czechosłowacja.

Dowóz bydła do Czechosłowacji. W lipcu r. b. dowieziono do Czechosłowacji 80.000 szt. świń, co stanowi rekordową liczbę, w imporcie świń do tego kraju. Dotychczas największą ilością świń, dowiezionych do Czechosłowacji w jednym miesiącu było 76.000 w grudniu 1925 r. Dowóz bydła rogatego w ilości 2.200 szt. nie uległ większym zmianom i nie może być oczywiście przyrównany do rekordowych ilości, notowanych dawniej (23.000 sztuk we wrześniu 1924 r.).

Wartość dowozu bydła wynosiła w pierwszym kwartale r. b. przeciętnie 40 milj. kor. miesięcznie, w drugim kwartale — 46 milj., w lipcu — 78 milj. a w sierpniu — 63 milj. kor. cz. Skurczył się zatem import bydła do Czechosłowacji w sierpniu o 15 milj. k. c. w stosunku do lipca głównie kosztem importu z Polski (z 41 milj. kor. na 25 milj. k.) na korzyść importu z Węgier, który wzrósł z 7 na 9 milj. kor., i Jugosławji — z 9 na 11 milj. k.

Przesyłka mies.	Ogólny dow. bydła rogat. w 1000 sztuk	Polska	Rumunja	Węgry	Jugosławja
1921					
1 kwartał	14,1	10,2	1,9	1,3	0,3
2 „	6,5	1,8	3,2	1,9	0,2
3 „	2,9	0,5	1,3	0,7	0,7
4 „	2,1	0,2	0,6	0,5	0,5
1927					
1 kwartał	1,8	0,4	0,8	0,2	0,2
2 „	1,7	—	1,1	0,2	0,1
lipiec	2,2	0,4	1,5	0,1	—

Dowóz bydła rogatego do Czechosłowacji stanowi już tylko nieznaczną część tego importu, jaki notowano w latach ubiegłych i posiada stale tendencję zniżkową.

Przesyłka miesięczna	Ogólny dowóz nierog. w 1000 sztuk	Polska	Rumunja	Węgry	Jugosławja
1926					
1 kwartał	42	35	2	1	3
2 „	19	10	5	2	3
3 „	34	17	6	5	7
4 „	49	24	10	7	7
1927					
1 kwartał	32	15	4	3	8
2 „	42	27	6	3	6
lipiec	80	57	11	3	7

Należy stwierdzić, że dowóz nierogacizny w przeciwstawieniu do dowozu bydła rogatego stale wzrasta, pomimo ochronnych stawek celnych. Przyczyn tego zjawiska

należy się dopatrywać w tem, że krajowy chów świń nie pokrywa zapotrzebowania wewnętrznego rynku, a wskutek polepszającej się konjunktury zapotrzebowanie to stale rośnie.

Łotwa.

Wywóz produktów rolniczych. Łotwa, jako kraj rolniczy, rozwinęła od początku swego niepodległego bytu poważną akcję, zmierzającą w kierunku podniesienia eksportu produktów rolniczych, wychodząc z założenia, że jej produkty przemysłowe mogą konkurować na rynkach światowych z produktami krajów przemysłowych jedynie w bardzo ograniczonej mierze.

Wskutek celowej akcji udało się część produkcji rolniczej nastawić na eksport, przyczem zwrócono uwagę nietylko na wzmożenie ilościowego wywozu łotewskiego, lecz również położono silny nacisk na jego własności jakościowe.

Poniższa tablica ilustruje, jak się ten eksport kształtował w okresie 1921—25 i w 1926 r.

Rodzaj produktu	Przeciętny roczny eksport w okresie 1921—25	Eksport w 1926 r.	Import wartości w $^0/_0{}^0/_0$
Len	31.8 mil. łat.	38.0 mil. łat.	20
Masło	11.2 „ „	37.5 „ „	235
Skóry i futra . . .	3.5 „ „	4.5 „ „	29
Mięso (bekony) . .	1.3 „ „	6.8 „ „	431
Inne produkty roln. .	12.6 „ „	18.7 „ „	49
	60.4 mil. łat.	105.5 mil. łat.	74.7%

Podczas gdy w latach 1921—25 wywóz produktów rolniczych stanowił przeciętnie 47,1% ogólnego eksportu, udział rolnictwa w ogólnym wywozie wzrósł w 1926 r. do 56%. Wartość tego wywozu w porównaniu z wartością przeciętną dla okresu 1921—25 wzrosła w 1926 r. o 74,7%.

Niemcy.

Zbiory niemieckie. Ostatnio zakończono niemieckie obliczenia tegorocznych zbiorów, które szacują zbiór pszenicy na 2.82 mlj. tonn (2.36 z. r.) i żyta na 7.17 milj. tonn (6.32 z. r.).

Ceny zboża, mimo spóźnionej pory, ulegają jeszcze częstym wahaniom. Niewielkie stosunkowo obecnie zwyżki lub zniżki, aczkolwiek nieistotne, trzymają rynek zbożowy i giełdę w pewnem nerwowem napięciu.

Zaraz po żniwach specjalnie zwyżkowało żyto. Przyczyny tego szukać należy z jednej strony w braku oficjalnych i dokładnych danych, tyczących się zbiorów, z drugiej w nienadejściu na czas zamówionych ilości zbóż chlebowych z Ameryki.

Rada rolnicza niemiecka wydała w tym roku specjalną ankietę w czasie prób omłotowych, w której główny nacisk położono na ciężar gatunkowy zbóż przyjmując za minimum 75.5 kg. za hektolitr pszenicy i 71.2 kg. za hektolitr żyta.

Wyniki przeprowadzonej ankiety wcale nie były pomyślne. Pszenica ozima wykazuje ogólnie tylko 28.9% ponad minimum, jara zaś 48.2%. Rozdział na poszczególne prowincje produkujące zboże jest następujący:

Pomorskie zboża stoją w 70% poniżej minimum, meklemburskie w 50%, natomiast gatunkowo zboże saskie wykazuje 50% ponad minimum przy ozimych, a 75% przy jarych.

Jeszcze lepsze wyniki uzyskała produkcja środkowo-niemiecka. Ogólnie w Rzeszy zbiór tegoroczny przedstawia się gatunkowo:

Poniżej wagi 68 kg . . .	Ozime żyto		30,6%
pomiędzy 68 a 71.2 kg . .	„	„	46%
powyżej zaś 71 kg	„	„	23.4%

Najlepsze wyniki osięgnął Dolny Śląsk i Niemcy środkowe.

Upadłości w rolnictwie. Według wiadomości podanych w Nr. 33 „Deutsche Landwirtschaftliche Presse" widać, że przesilenie ekonomiczne w produkcji rolnej Rzeszy stale się pogłębia. Wyrazem tego jest liczba upadłości rolniczych w lipcu r. b., która osiągnęła cyfrę 15-u (w maju 10, w czerwcu 13). Liczby powyższe wydają się tem bardziej zastanawiającemi, że ilość upadłości wogóle (t. j. w handlu i przemyśle niemieckim) stale się zmniejsza, i ogólne konjunktury handlowe nie są uważane za złe. Zwiększająca się liczba upadłości rolniczych wskazuje raczej nadal na trudności zwłaszcza w dziedzinie kredytu, z jakiemi rolnictwo w Niemczech musi walczyć.

Szwecja.

Sprawozdanie urzędu kontroli masła za rok 1926. Urząd kontroli masła w Szwecji wydał drukiem sprawozdanie z działalności za rok 1926.

Z powyższego sprawozdania wynika, że liczba uprawnionych do eksportu masła mleczarń wzrosła w ciągu sprawozdawczego roku z 424 na 478. Równocześnie zwiększyła się produkcja eksportowego masła do liczby 32,1 miljonów kilogramów, co w porównaniu do roku 1925 wynosi 7,5 miljonów kilogramów więcej.

W jakości produkowanego i wywożonego masła zaszły korzystne zmiany, co w dużej mierze należy przypisać istnieniu urzędu kontroli.

W ciągu okresu sprawozdawczego pozbawiono jedynie kilka mleczarń prawa używania marki ochronnej. Ogół ich stosował nakazy z wielką sumiennością.

Włochy.

Przepisy określające zawartość tłuszczu i znakowanie serów. Dekretem królewskim z dn. 15 sierpnia 1927 zostały zmienione nakazy ustawy z dn. 15. X. 1925, dotyczące zawartości tłuszczu i znakowanie serów. Odnośny ustęp nowego dekretu brzmi:

a) ser tłusty nie może zawierać w suchej masie mniej aniżeli 42% tłuszczu,

b) za ser chudy należy uważać produkt, którego zawartość tłuszczu w suchej masie wynosi mniej aniżeli 20%,

c) ser, którego zawartość tłuszczu w suchej masie waha się od 20 do 42% należy określać jako ser „półtłusty" lub „częściowo pozbawiony śmietanki".

Określenia gatunku powinny być umieszczane w rachunkach, w papierach handlowych i transportowych oraz na opakowaniu. Jeśli w jednym z powyżej wymienionych wypadków, nazwa gatunku zostanie pominiętą, wówczas ser, o którym tam będzie mowa, należy uważać za ser tłusty.

Nakaz podawania gatunku przez znakowanie na masie sera (nie na opakowniu) został tem samem zniesiony.

Zmiany w przepisach nastąpiły na skutek skarg producentów i kupców, którzy stwierdzili, że znakowanie samej masy nastręcza trudności szczególnie przy serach miękkich.

Z. S. S. R.

Urodzaj chmielu na Ukrainie. Wedle sprawozdań Komisarjatu Handlu — tegoroczne ukraińskie zbiory chmielu przewyższają wszelkie oczekiwania. Dostarczonem ma być na rynek około 187.000 pudów, ponieważ zaś zapotrzebowanie wszystkich browarów rosyjskich wynosi około 80.000 pudów, przewidywać można eksport w wysokości 100.000 pudów, a więc powyżej przeciętnej przedwojennej.

Przegląd piśmiennictwa.

A. Piśmiennictwo krajowe.

W N-rze 49 „**Przemysłu i Handlu**“ p. J. N. podaje obfity materjał faktyczny w artykule „**Wobec konferencji genewskiej w sprawie zniesienia reglamentacji**“.

Jak wiadomo, konferencje międzynarodowe opowiadają się zasadniczo przeciw zakazom przywozu albo wywozu, natomiast poszczególne państwa utrzymują szereg zakazów. Konwencja, podpisana w Genewie 8 listopada, również deklaruje zniesienie zakazów przywozu i wywozu, ale zastrzega wyjątki ze względu na niebezpieczeństwo publiczne, moralność, ochronę weterynaryjno-sanitarną, monopol państwowy i mgławicowo ujęty ogólny interes żywotny państwa. Pozatem poszczególne państwa w konwencji tej zastrzegły zakazy przywozu i wywozu poszczególnych artykułów, w tem Niemcy zawarowały sobie zakaz wywozu szmelcu i przywozu oraz wywozu węgla, koksu i lignitu.

Polska zastrzegła sobie utrzymanie zastrzeżenia związanego z żywotnym interesem państwa (np. reglamentacji wywozu w razie nieurodzaju), wyłączające ukrytą reglamentację gospodarczą, zredagowanie przepisów weterynaryjnych i niedopuszczalność reglamentacji przywozu i wywozu surowców. Tylko pierwszy z tych postulatów doznał zrozumienia na konferencji. Wobec tego Polska konwencji nie podpisała.

Przed wojną Polska eksportowała do samej Rosji towarów przemysłowych za sumę około 250 milj. dolarów, uzyskując saldo dodatnie wywozu około 100 milj. dolarów. Ponieważ Rosja obecnie reglamentuje w całości swój przywóz i to dotyka przedewszystkiem Polskę ,więc podpisanie przez nas konwencji genewskiej postawiłoby ją w takiej sytuacji, że jej wywóz podlegałby ograniczeniom na wschód oraz ze względów weterynaryjnych i „interesu żywotnego“ również na zachód, natomiast przywóz do niej niezbędnych surowców mógłby być ograniczony, zaś przywóz fabrykatów wolny. Oczywiście, byłoby to zgubne dla naszej gospodarki narodowej. Ponieważ zaś rekompensatą dla nas za zakazy innych krajów mógłby być tylko zakaz bardzo wielkiej liczby fabrykatów, gdy dane kraje, jak Niemcy, wyłączały z reglamentacji zaledwie po parę artykułów, nie wypadało nam nic innego, jak zażądać cofnięcia zakazów powodowanych rzekomemi względami weterynaryjnemi oraz uznanie wolności wywozu surowców i szmelcu. Wobec nieuznania tych żądań Polska odmówiła podpisu I w tej sytuacji, w jakiej się Polska znajduje, było to wyjściem jedynie słusznem, gdyż w razie przeciwnym okazaćby się łacno mogło, że uchylenie reglamentacji z powyżej wymienionemi zastrzeżeniami i wyjątkami godziłoby jednostronnie w nasz interes gospodarczy.

W tymże numerze „Przemysłu i Handlu“ p. M. B. umieszcza fundamentalne zestawienie naszego obrotu z zagranicą produktami hodowlanemi. Artykułu tego, złożonego przeważnie z tablic, niepodobna tu streścić, pragniemy wszakże zwrócić nań uwagę Sz. Czytelników.

P. inż. Leon Regulski w art. p. t. „**Len w gospodarce państwowej**“ (Przemysł i Handel Nr. 48), nawiązując do art. inż. St. Paleckiego (który streściliśmy w Nr. 21 „Rolnika Ekonomisty“), omawia rolę lnu w gospodarce narodowej, zagranicznym obrocie towarowym i naszym bilansie handlowym w płaszczyźnie interesu państwowego.

Autor stwierdza, że ogólna powierzchnia gruntów, posiadających naturalne właściwości, niezbędne dla kultury lnu, wyraża się ilościowo w sposób następujący (w ha):

Woj. wileńskie	1.081.500
Woj. nowogródzkie	976.700
Woj. poleskie (połowa)	526.050
Woj. białostockie	660.750
razem	3.245.000

„Jeżeli potraktujemy len jako normalną roślinę płodozmianową i uzależnimy jego stanowisko w płodozmianie od konieczności uprawy innych roślin, od względów nawozowych, rąk roboczych i możliwości rotacyjnych, a jednocześnie uznamy len za roślinę bardziej dochodową od roślin kłosowych, to w rotacji ogólnego obszaru można będzie na len przeznaczyć, przewidując bardzo oględnie, $^1/_{12}$ arcalu ornego, t. j. 273.000 ha."

Dotychczas obsiewano lnem tylko 50.800 ha. Przez wprowadzenie lnu do normalnego płodozmianu zyskałoby się zwyżkę terenu zasiewu równą 222.200 ha.

W dalszym ciągu autor oblicza (biorąc za podstawę dane G. U. S., według których przeciętny urodzaj z 1 ha za okres 1922/26 wynosi: siemienia — 5,7 q, włókna 4.8 q), że cała powierzchnia dodatkowego zasiewu dałaby na tej podstawie: włókna 1.066.560 q, siemienia — 1.266.540 q. Za wywóz samego włókna (przyjmując, że siemie uległoby spożyciu wewnętrznemu) uzyskałaby Polska, według obliczeń p. Regulskiego, 277.305.600 zł., licząc po 2,60 zł. za 1 kg.

Autor stwierdza, że liczby powyższe odnoszą się do obecnych warunków. Niewielkie choćby udoskonalenie uprawy, stosowanie nawozów sztucznych i uszlachetnionego nasienia, racjonalniejsze przygotowanie włókna i jego standaryzacja, nietylko „zwiększy urodzaj o 20—30%, lecz także podniesie wartość włókna o 25—40%".

Z kolei p. Regulski zatrzymuje się nad interesem rolnika, hodującego len, dowodząc że przy średnim urodzaju z 1 ha słomy lnianej 25 q, siemienia — 4,4 q, i przy średnich cenach rolnik osiągnąłby za słomę zł. 525, za siemię zaś 151,20, razem zł. 676,20. Z tej samej przestrzeni, obsianej żytem lub owsem, rolnik uzyskałby tylko 455,60 zł. Zatem różnica na korzyść lnu wyraża się kwotą zł. 220,60.

„Efekt finansowy dla rolnika na terenach, nadających się pod uprawę lnu przez niewyzyskanie warunków naturalnych, wyraża się roczną nigdy niepowetowaną stratą zł. 49.017.320."

W zakończeniu autor nawołuje do energicznego propagowania uprawy lnu, przyczem niezbędna byłaby pomoc rządu w formie ułatwień kredytowych.

Aby zwiększyć powierzchnię zasiewu lnu niezbędne jest „zaopatrzenie ludności w dobre nasiona na ulgowych warunkach kredytowych, poparcie istniejących międlarń, kredyt dla międlarń na zakup słomy, ulgi taryfowe na przewóz słomy lnianej, premje za obsiewy większych terenów lnu, a także studja naukowe nad uprawą, nawożeniem i obróbką mechaniczną lnu".

W N-rze 19 **„Przeglądu Gospodarczego"** p. **M. Jastrzębowski** w artykule p. t. **„Zagadnienie unifikacji ubezpieczeń społecznych w Polsce"** stwierdza, że trzy rozporządzenia: o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby oraz o ubezpieczeniu robotników na wypadek niezdolności do zarobkowania, a ich rodzin na wypadek śmierci ubezpieczonego; o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, wreszcie robotników na wypadek bezrobocia, dotyczące reform i rozbudowy ubezpieczeń społecznych, uderzają brakiem jednolitej linji przewodniej, stanowią niebezpieczny eksperyment socjalny na organizmach gospodarczych, nie przeprowadzają potrzeb i dążeń ubezpieczonych, przechodzą do porządku dziennego nad różnicami poziomu kultury między pracownikami umysłowemi a robotnikami oraz że w kasach chorych, które przez 6-cio letni okres swego istnienia wykazały się wyjątkowym brakiem sprawności administracyjnej, nie zostanie po dokonaniu zamierzonych reform przeprowadzone uzdrowienie stosunków, gdyż względy praktyczne, które nastręczyły szereg doświadczeń, nie zostały w projektach uwzględnione i ustąpiły doktrynie socjalistycznej.

W Nr. 48 **Przemysłu i Handlu,** w artykule p. t. **„W sprawie podniesienia hodowli owiec"** p. **Stanisław Rościszewski** stwierdza, że „jednym z najbardziej zaniedbanych działów naszego rolnictwa jest hodowla owiec", skutkiem czego Polska

jest uzależniona pod względem zaopatrzenia ludności cywilnej i wojska w artykuły wełniane od surowca zagranicznego. „Własna produkcja wełny nie wystarcza na pokrycie nawet 1/4 zapotrzebowania krajowego. Nadto produkcja nasza jest niezorganizowana i można twierdzić, że przeszło 70% produkcji nie dochodzi do fabryk, a jest w niezwykle kosztowny i nieekonomiczny sposób używane przez samych hodowców, których jest nieznaczna liczba. Pozostałe ok. 30% produkcji nie stanowi również planowej pracy, opartej na nowoczesnych zasadach gospodarczych".

Autor podkreśla niebezpieczny objaw silnego spadku pogłowia owiec, jaki się daje zauważyć w ciągu ostatnich lat. Według zebranych przez autora informacyj w ciągu 5 lat w woj. poznańskiem ubyło ok. 200.000 oiec, a w woj. pomorskiem — ok. 80.000 sztuk. Podobny stan rzeczy sygnalizują i z innych województw. Jest to zrozumiałe, zdaniem p. Rościszewskiego, ze względu na trudność konkurowania naszych hodowców z hodowcami amerykańskimi lub australijskimi, to też jedynie bardzo energiczne środki mogą złu zaradzić.

Charakterystyczną cechą hodowli owiec w Polsce było zgrupowanie się jej niemal wyłącznie w woj. zachodnich, jakkolwiek typ gospodarstw rolnych w tej połaci kraju był najbardziej intensywny. Było to wynikiem specjalnej troski, jaką rząd niemiecki okazał tej hodowli. Zmiana warunków politycznych, a w związku z nią ustanie działania opieki rządowej w tym kierunku, wpłynęły na wspomniany spadek pogłowia owiec.

Jako przeciwstawienie stosunków polskich, gdzie hodowla owiec zanika, autor zapoznaje czytelników z postępami, jakie w tej dziedzinie robią Niemcy, omawiając w krótkości organizację hodowców, którzy zdołali powołać do życia instytucję handlową z kapitałem zakładowym 1 milj. mk. Instytucja ta finansuje poszczególnych hodowców, odbiera od nich wełnę i sprzedaje ją na organizowanych w tym celu licytacjach. Akcja ta cieszy się szerokiem poparciem rządu, „który ma możność z jednej strony popierać we właściwy sposób hodowlę, nadawać jej odpowiedni do potrzeb kierunek, z drugiej zaś na każde zawołanie ma gotowy aparat w ręku do wyzyskania w wypadku wyjątkowej potrzeby w kraju".

Autor zaznacza, że Polska importuje wełny pod różnemi postaciami na sumę 200 milj. fr. zł. rocznie. Suma ta będzie stale wzrastać, o ile nie wyzyskamy pomyślnych naturalnych warunków i nie rozwiniemy własnej hodowli owiec. Sprawa ta jednak, zdaniem autora, nie da się przeprowadzić bez wydatnej pomocy rządu, któraby w pierwszym rzędzie postawiła tamę dalszemu spadkowi pogłowia owiec. Dalej należałoby dążyć do ujednostajnienia gatunku owiec, zaaklimatyzowanego w kraju, wreszcie stworzenie silnej organizacji handlowej pod opieką Państwa, które, „jako najważniejszy odbiorca, może mieć decydujący wpływ na cenę wełny i opłacalność hodowli".

B. Piśmiennictwo zagraniczne.

W Nr. 560 **„Deutsche Tageszeitung"** zamieszczono artykuł p. t. **„Ostdeutschland und der Handelsvertrag mit Polen"**.

Autor stwierdza, że rozpowszechniło się ogólne mniemanie, nakazujące uważać Niemcy za kraj przemysłowy, Polskę zaś za kraj rolniczy, przyczem stosunek wzajemny tych gałęzi gospodarczych dla obu krajów podają za 1 : 2. Opierając się na tej przesłance, opinja szerokich warstw uważa wzajemną wymianę towarów pomiędzy wspomnianemi krajami za bardzo łatwą do uskutecznienia. „Byłoby to prawdą — mówi autor — gdyby istniała równowartość obustronnego pożytku". Autor stwierdza, że obecnie tak nie jest. Zaludnienie Niemiec jest dwukrotnie większe od zaludnienia Polski. Nasza siła nabywcza jest wielokrotnie wyższa, niż Polski, której stan waluty pozwala na dokonywanie zakupów zagranicą z wielkiemi trudnościami. Główną jednak

rzeczą jest, że niski stan kultury polskiej powoduje że Polska nie przedstawia dla naszych wysokowartościowych produktów ważniejszego rynku zbytu, tem więcej, że w ostatnich latach powstał w Polsce przemysł, który zaspakaja te niewielkie wymagania rynku polskiego. Trzeba pozatem zwrócić uwagę na dotkliwą konkurencję innych krajów, które zmuszają Polskę do odbioru ich towarów wzamian za udzielone przez nie w swoim czasie pożyczki".

Wobec takich warunków autor jest zdania, że nawet po zawarciu traktatu handlowego nie należy spodziewać się w dziedzinie zbytu towarów niemieckich jakichś poważniejszych zmian, gdyż „Polska będzie kupowała w Niemczech tylko te produkty, których nie zdoła nabyć gdzieindziej taniej lub na dogodniejszych warunkach. w pierwszym więc rzędzie wszelkie chemikalja".

„Jeśli uprzytomnić sobie — mówi autor — że zbyt na te produkty miał miejsce również i w okresie trwania wojny celnej ze względów koniecznych, łatwo będzie wyobrazić sobie przyszłość. Obraz jej mówi wyraźnie, że nadzieje przemysłu niemieckiego na poważne interesy z Polską są conajmniej iluzoryczne. W każdym razie nasz bilans handlowy, wobec powyższego stanu rzeczy, mógłby bardzo niewiele zyskać."

W dalszym ciągu autor zastanawia się nad „stroną przywozu". — Stwierdzając, że głównymi artykułami eksportowemi Polski są: drewno, „w którego imporcie mamy niewątpliwie interes", węgiel, świnie, a w latach urodzajnych jeszcze przywóz ziemniaków i zboża. — Autor zatrzymuje się dłużej nad sprawą importu węgla z Polski, podkreślając, że dzięki stosowaniu przez Polskę dumpingu produkcja węgla na Śląsku niemieckim może być poważnie zagrożona. Przechodząc do sprawy eksportu z Polski nierogacizny, autor znajduje, że w tej dziedzinie interesy Niemiec przedstawiają się jeszcze gorzej. „Podczas gdy w Niemczech obecnie 1 centnar żywej wagi obciążony jest kosztami własnemi w wysokości 83 marek, Polska może zaofiarować 1 centnar, dzięki niskim płacom i innym obciążeniom produkcji, po 50 marek. Jeśli liczyć, że waga przeciętnej sztuki rzeźnej wynos $2^1/_2$ centn. i że przy otwarciu granic roczny przywóz wyniósłby przynajmniej 2 mil. sztuk (w razie zaś nieograniczenia importu zapomocą kontyngentów, jak sobie tego Polska życzy, liczby te wzrosłyby znacznie), dałoby to wartość 250 mil. rocznie. Gdyby więc nawet, co się zgoła nie wydaje możliwem, wobec panujących w kołach handlowych polskich nastrojów wrogich dla Niemiec, wywóz z Niemiec wzrósł pięciokrotnie, interes Niemiec wyrażałby się w tym najpomyślniejszym wypadku sumą 80 milj. w przeciwstawieniu do 350 milj. (które wyrażają interes Polski, przyczem autor wlicza tu wartość wywozu węgla), a więc wywóz z Polski przewyższałby eksport niemiecki o najmniej ćwierć miljarda! — Byłoby to równoznaczne z ograniczeniem własnej produkcji kosztem zawarcia traktatu oraz wybitnego wzrostu naszej pasywności handlowej".

Z kolei autor zastanawia się nad wpływem, jaki wywarłoby zawarcie traktatu handlowego z Polską, na stanie gospodarczym Prus Wschodnich, podkreślając, że struktura ich gospodarcza jest identyczna z strukturą Polski zachodniej. Wynika z tego, zdaniem autora, że między temi prowincjami wchodzących w grę krajów nie może być mowy o wzajemnem uzupełnianiu się gospodarczem, lecz jedynie myśleć należy o konkurencji, w której produkcja niemiecka byłaby w położeniu upośledzonem. „Produkcja polska kierowałaby się przez Prusy Wschodnie, dusząc w ten sposób produkcję niemiecką, co oznaczałoby upadek średnich i małych gospodarstw, w pierwszym zaś rzędzie osadników, gdyż te trzy rodzaje gospodarstw są przedewszystkiem zainteresowane w hodowli świń. Ich osłabiona zdolność nabywcza zaważyłaby „katastrofalnie" na stanie rynku wewnętrznego Prus Wschodnich. Nie byłoby to jednak obojętne i dla pozostałych Niemiec.

Upadek siły nabywczej Niemiec wschodnich dałby się wkrótce boleśnie odczuć Niemcom zachodnim. Jednak wręcz katastrofalnie przedstawia się ta sprawa z punktu

widzenia narodowego, gdyż dalsza akcja osadnicza byłaby niemożliwa ze względu na zanik opłacalności gospodarstw, a odpływ ludności ze wsi a następnie emigracja robotników fabrycznych byłyby najbliższemi konsekwencjami."

„Tak więc — kończy autor — sprawa traktatu handlowego polsko-niemieckiego jest czemś więcej, niż czystym interesem hadlowym!"

Powyżej podaliśmy streszczenie, które jest dość ciekawym dokumentem, charakteryzującym nastroje kół agrarnych wschodnio-niemieckich. Nie trzeba dodawać, że zobrazowanie kwestji traktatu z Polską pozostawia wiele do życzenia pod względem bezstronności i ścisłości przytoczonych danych.

Oświetlenie tego zagadnienia „Rolnik Ekonomista" podawał w artykułach p. W. Wakara p. t. „Dwa lata wojny gospodarczej" i „Prusy Wschodnie a Polska" (patrz Nr. Nr. 19, 20, 21, 23).

Październikowy zeszyt **„L'Industria Saccarifera Italiana"** zawiera artykuł **d-ra Edwarda Kosteckiego p. t. „Un nuovo metodo per la determinatione del valore dei semi di barbabietola nell' Industria Saccarifera"** (Nowa metoda określania wartości nasion buraczanych w przemyśle cukrowniczym). W artykule tym, będącym rozwinięciem uprzednio drukowanych prac w prasie polskiej („Gazeta Cukrownicza", r. 1925, Nr. 41/42 i r. 1926 Nr. 13), autor dowodzi, że o wartości nasion buraka cukrowego stanowić winny nie cukrowość, ani plenność buraków, ani też teoretycznie obliczona wydajność cukru z jednostki przestrzennej, lecz jedynie zysk, wyliczony z przerobu plonu jednego ha surowca, wyprodukowanego z tych lub innych nasion. Po poddaniu gruntownej analizie pod tym kątem widzenia wyników polskich konkursów nasiennych, autor stwierdza, że na podstawie jego metody daje się stwierdzić najbardziej korzystny stosunek między cukrowością buraków a ich plennością przy danem ustosunkowaniu ceny cukru, buraków i kosztów przerobu. Im koszty przerobu fabrycznego są wyższe, tem zyskowniej kształtuje się dla cukrowni przerób buraków o wyższej cukrowości.

Ciekawe i oryginalne ujęcie zagadnienia tego ma dla stosunków zagranicznych znaczenie tem donioślejsze, że, jak wiadomo, cena za buraki uzależnioną tam bywa od procentu cukru zawartego w nich.

„Deutsche Landwirtschaftliche Presse" zamieszcza w Nr. 47 artykuł **prof. dr Zorna p. t. „Welche Wege muss die deutsche Schweinezucht beschreiten, um den Ansprüchen der deutschen Bevölkerung bezüglich Fleischversorgung zu genügen?"**, w którym autor podkreśla doniosłe znaczenie hodowli świń z punktu widzenia wyżywienia ludności Niemiec. Znaczenie to jest tem większe, że spożycie mięsa wieprzowego w Niemczech jest w porównaniu z innemi krajami bardzo duże. „Niezbędną poprawę w odżywianiu ludności po wojnie światowej należy zawdzięczać głównie szybko rozkwitującej znów hodowli świń, których pogłowie spadło z 25,6 milj. sztuk w 1913 na 6 milj. w r. 1918, a w r. 1926 (według danych dokonanego spisu inwentarza żywego) wzrosło ponownie do 19,4 milj. szt., osiągają 86% stanu przedwojennego".

„Tak gwałtowny wzrost ilości świń hodowanych w Niemczech — stwierdza autor — mógłby nasuwać poważne obawy, by nie nastąpiła nadprodukcja wraz z jej wszystkiemi konsekwencjami."

Uspakajającym jednak objawem, zdaniem autora, jest fakt wciąż jeszcze poważnych pozycyj przywozu nierogacizny, co wskazuje, że znaczna część zapotrzebowania wewnętrznego musi być pokrywaną przywozem z zagranicy.

„Ogólne spożycie produktów mięsnych przed wojną wynosiło w liczbach okrągłych 3,65 milj. tonn, w czem na mięso wieprzowe przypadało 2,11 milj. t. Przywóz produktów hodowli świń wynosił 130.000 t., t. j. 6,1% ogólnego zapotrzebowania.

W okresie powojennym ogólne spożycie produktów zwierzęcych w przeciętniu lat 1920/24 wynosiło 2,2 milj. tonn, w czem świniny — 1,15 milj. tonn. Tych ostatnich produktów przywożono 200.000 tonn, t. j. 17,4%.

Wartość przywozu nierogacizny i jej przetworów określała się przed wojną sumą 200 milj. mk., w ostatnich zaś latach 1925 i 1926 — sumą 332—243 milj. mk., ciążąc poważnie na bilansie handlowym Niemiec."

W dalszym ciągu autor zanacza, że do powyższych liczb dochodzą jeszcze poważne sumy z tytułu importu paszy, które w latach 1925 i 1926 wynosiły odpowiednio — 289 i 388 milj. mk. — „Tak więc wartość ogólnego importu, mającego na celu zapewnienie ludności Niemiec dostatecznej ilości produktów hodowli nierogacizny, wynosiła w latach 1925 i 1926 — 621 i 631 milj. mk."

Opierając się na powyższych danych, autor stwierdza, że wyżywienie ludności Niemiec w dziedzinie produktów hodowli nierogacizny jest uzależnione od dowozu z zagranicy. Wobec tego należy dążyć do wyrównania tego importu zapomocą rozwinięcia hodowli krajowej.

Osiągnięcie tego celu jest, zdaniem autora, zupełnie możliwe. Najlepszym sposobem pobudzenia hodowców do rozszerzenia ram ich pracy jest, według prof. Zorna, zapewnienie im należytych cen w myśl zasady: „produkcja nie rozwija się w kierunku najważniejszym pod względem gospodarczym, lecz w zapewniającym jej największą opłacalność". — „Rolnik — stwierdza autor — nie będzie hodował z pobudek patryjotycznych, zamiłowania, lub ze względów narodowo-gospodarczych, lecz wyłącznie na podstawie dobrze kalkulującego się interesu".

Przechodząc do dotkliwej dla rolnictwa niemieckiego zniżki cen na produkty hodowli, szczególniej zaś nierogaciznę, autor podkreśla, że zniżkę tę konsumenci zaledwie mogli zauważyć, gdy natomiast najmniejszy nieurodzaj ziemniaków, lub podrożenie pasz treściwych, odbija się natychmiast dotkliwie na poziomie cen mięsa. Autor obwinia za taki stan rzeczy nadmiernie rozwinięte pośrednictwo handlowe. Powołując się zaś na przykład organizacji handlu produktami zwierzęcemi w Danji, nawołuje do stworzenia podobnej organizacji, którąby zbliżyła konsumentów do producentów, uwalniając ich od wyzysku, rolnictwo zaś od niesłusznych zarzutów spekulowania.

Z drugiej strony jednak autor kładzie silny nacisk na konieczność wysiłków rolnictwa w celu obniżenia kosztów produkcji.

„Deutsche Tageszeitung" w art. p. t. **„Schlachtviehmarktklagen"**, zamieszczonym w Nr. 528, porusza sprawę obecnie przeżywanego przez Niemcy spadku cen na bydło rzeźne, w szczególności zaś na nierogaciznę, stwierdzając, że trwająca od dłuższego czasu zniżka cen musi mieć głębsze podłoże, które należy bezwzględnie zbadać, gdyż dalsze trwanie obecnego stanu rzeczy grozi poważnie interesom rolnictwa.

„Straty, jakie ponosi z tego tytułu rolnictwo, są tak ciężkie, że musi być podjęta akcja pomocy ze strony państwa. Jeżeliby to było niemożliwe, to będziemy świadkami gwałtownego spadku naszej hodowli, a w związku z tem sprawa wyżywienia ludności mięsem niemieckiem znajdzie się w niebezpieczeństwie."

Autor nawołuje rolników do walki z tem niebezpieczeństwem, twierdząc, że z chwilą gdy dojdzie do tego, że Niemcy będą musiały oprzeć aprowizację na przywozie bydła z zagranicy, „będzie to końcem niemieckiego rolnictwa i samowystarczalności gospodarczej państwa".

Przechodząc od utyskiwań do realnych projektów zaradzenia złu, autor widzi konieczność powszechnego zjazdu przedstawicieli Izb rolniczych, kierowników związków prowincjonalnych i t. p. w celu omówienia środków zaradczych, któremi, zdaniem autora, byłoby utworzenie w Berlinie organizacji, mającej na celu regulowanie podaży bydła rzeźnego, przeznaczonego na rynki krajowe. Koszty utrzymania projektowanej instytucji autor proponuje podzielić według ustalonego na zjeździe klucza, przyczem podstawą obliczeniową winna być ilość dostarczonych zwierząt. „Chodziłoby o grosze od sztuki" — mówi autor:

„Jednem słowem chodzi o stworzenie organizacji, któraby miała podobne zadanie, jak sztab generalny, który dysponuje znakami poszczególnych wojsk".

Artykuł swój kończy autor słowami: „Jeśli dojdzie do skutku zorganizowanie takiej instytucji, to będzie ona mogła nietylko regulować ogólną podaż bydła rzeźnego stosownie do potrzeb konsumcji i interesów producentów, lecz również przeciwdziałać skutecznie spadkowi cen, który zwykle miewa miejsce przy nadmiernych spędach".

Recenzje i sprawozdania.

Władysław Kozłowski. — Projekt ustawy o scaleniu ubezpieczeń społecznych a potrzeby produkcji rolnej. 1927 r. Pod powyższym tytułem ukazała się broszura, w której autor na wstępie zwraca uwagę na ubezpieczenia społeczne w Polsce, będące ciężarem ponad siły wytwórczości. Ponieważ z siłą tą nikt przy zakładaniu ciężarów nie chce się liczyć, stąd ubezpieczenia, zamiast jako jedyny cel mieć zabezpieczenie w granicach możliwości i potrzeb ubezpieczonych, stają się środkiem ewolucyjnego socjalizowania ustroju społecznego. Następnie autor zaznacza, że jakkolwiek ubezpieczenia społeczne są potrzebne i pożyteczne, to jednak obciążenie ludności i produkcji z tytułu świadczeń przymusowych, ponoszonych na rzecz tych ubezpieczeń nie może zagrażać wyczerpaniem siły płatniczej ludności, gdyż tem samem nadmierna rozbudowa systemu tych ubezpieczeń zagraża interesowi państwa.

Pomimo niejednokrotnych oświadczeń rządowych, podkreślających konieczność popierania produkcji rolnej, projekt ustawy zmierzający do komasacji ubezpieczeń, wykazuje całkowite ignorowanie przez jego autorów odrębnych warunków i potrzeb produkcji rolnej — jeżeli chodzi o projektowaną organizację, oraz wręcz nieprzychylny stosunek do niej, jeżeli chodzi o obciążenie kosztami ubezpieczeń. Rezultatem tego jest zupełne nieprzystosowanie projektu do potrzeb i warunków pracy w rolnictwie, a podporządkowanie produkcji rolnej, jako najpoważniejszej i podstawowej gałęzi produkcji krajowej jednolitemu schematowi organizacyjnemu, przystosowanemu do produkcji przemysłowej, jest wprost nie do pomyślenia. Czyż można sobie wyobrazić, że identyczny system ambulatoryjny lecznictwa w kasach chorych może w jednakowej mierze zaspokoić potrzeby ubezpieczonych przymusowo na wsi i w miastach? Korzystanie z tego systemu lecznictwa terytorjalnych monopolistycznych kas chorych byłoby dla ludności wiejskiej jedynie fikcją.

Zarobek robotnika rolnego składa się z wynagrodzenia w naturze i zapłaty gotówkowej. W razie choroby robotnik nie traci całości zarobku, a tylko drobną część gotówkową. Obciążenie zatem produkcji rolnej indentyczną składną nie może być niczem usprawiedliwione, tem więcej że ryzyko zachorowania nietylko nie jest na wsi wybitnie większe, lecz przeciwnie znacznie mniejsze, a jeżeli chodzi o wypadki, to minimalne. W 1925 r. liczba ta wyniosła 115 wypadków na terenie b. zaboru rosyjskiego, a Zakład ubezpieczenia od wypadków pobrał od rolnictwa 3 000 000 zł. Z projektu ustawy, o ile przyjąć, że przewidziane składki okażą się wystarczające i wzrostowi nie ulegną, dochodzi się do wniosku, że całkowite obciążenie rolnictwa wyniesie 400—500 milj. złotych rocznie.

Autor w broszurze powyższej uzasadnia należycie, że projekt ministerjalny jest nierealny i nierzeczowy, zwraca uwagę, że czemprędzej trzeba sobie zdać sprawę, że fantastyczny projekt ministerjalny, mogący przynieść w skutkach wysoce szkodliwe następstwa nietylko dla rolnictwa lecz i całokształtu naszego życia gospodarczego, musi być czemprędzej zaniechany. I to stanowi nieocenioną wartość broszury p. Kozłowskiego. Następnie broszura zawiera szereg artykułów — głosów prasy o projekcie ustawy o scaleniu ubezpieczeń społecznych, o których wzmiankowaliśmy już w poprzednich numerach Rolnika Ekonomisty. *Z. N.*

Ceny ważniejszych produktów rolniczych w złotych i w dolarach za 100 kg. w Polsce.

Rok i miesiąc		Pszenica		Żyto		Jęczmień		Owies		Ziemniaki fabr. (w Poznaniu)	
		złote	dolary	złote	dolary	złote	dolary	złote	dolary	złote	dolary
1925		35,38	6,36	26,51	4,81	27,32	4,94	26,65	4,85	3,55	0,64
1926		45,59	5,11	30,66	3,43	30,15	3,37	30,50	3,41	4,41	0,49
1927	styczeń	53,54	5,89	40,92	4,55	36,23	4,03	32,32	3,59	6,63	0,74
	luty	52,82	5,90	39,86	4,45	26,53	4,08	32,25	3,60	7,36	0,82
	marzec	55,67	6,22	41,42	4,63	38,36	4,29	36,06	4,03	7,86	0,88
	kwiecień	57,32	6,41	45,44	5,08	39 81	4,46	38,77	4,34	8,00	0,9C
	maj	61,75	6,91	53,18	5,96	47,55	5,32	45,82	5,13	—	—
	czerwiec	58,44	6,54	52,90	5,92	48,42	5,42	45,40	5,08	—	—
	lipiec	56,87	6,37	49,86	5,58	48,50	5,43	42,94	4,77	—	—
	sierpień	51,46	5,76	39,02	4,45	40,33	4,51	37,60	4,21	—	—
	wrzesień	50,12	5,61	40,14	4,52	41,00	4,64	33,78	3,78	4,98	0,56
	październik	40.11	5,61	39,63	4,44	41,00	4,67	36,58	4,35	5,59	0,63
	listopad	49,76	5,59	40,74	4,55	41,50	4,66	36,74	4.13	5,82	0,65

Rok i miesiąc		Nasiona: koniczyna czer.		seradela		wyka		łubin żółty		Groch „Victorja"		Rzepak	
		złote	dolary	złote	dolary	złote	dolary	złote	dolary	złote	dolary	złote	dolary
1925		192,10	34,82	13,30	2,36	20,40	3,66	12,90	2,49	30,80	5,35	42.60	7,64
1926		284,60	32,84	19,19	2,37	34,40	3,92	23,20	2,68	67,50	7,72	66,80	7,77
1927	styczeń	388,00	43,16	21,00	2,34	36,60	4,07	21,00	2,34	88,00	9,79	75,00	8,34
	luty	425,00	47.49	23,00	2,57	36,00	4.02	23,25	2,60	84,00	9,39	72,50	8,10
	marzec	450 00	50,28	21,00	2,35	35.50	3,97	23,50	2,63	82,50	9,22	75,50	8.44
	kwiecień	325,00	36,39	17,50	1,92	33,00	3,70	23.50	2,63	82,50	9.24	72,50	8,12
	maj	315,00	35,27	18,90	2.12	33,50	3,75	22,10	2,47	82,50	9,24	72,50	8'12
	czerwiec	325,00	36,39	19,00	2,13	35,00	3,92	23,00	2,58	82,50	9,24	72,50	8,12
	lipiec	325,C0	36,39	19,00	2,13	35,00	3,92	21,75	2,44	82,50	9,24	66,75	7,47
	sierpień	312,00	34,94	19,00	2,13	35,00	3,92	23,50	2,63	80,00	8,96	58,00	6,49
	wrzesień	321,25	35,97	20,12	2,25	35.00	3 92	22,25	2,49	86,25	9,66	61,50	6,89
	październik	295,50	33.16	20,20	2,27	36,20	4,06	21,00	2,36	87,50	9,82	62,00	6,96
	listopad	290,00	32,52	21,00	2,36	35,50	3,99	21,00	2,36	80,00	8,99	62,00	6,97

Rok i miesiąc		Bydło rogate za 100 kg ż.w.		Cielęta za 100 kg ż.w.		Trzoda chl. za 100 kg ż.w.		Owce za 100 kg ż.w.		Mleko za 100 litr.		Masło za 1 kg.		Jaja za 1000 szt.	
		złote	dolary	złote	dolary	złote	dolary	złote	dolary	złote	dolary	złote	dolary	złote	dolary
1925		68,88	12,28	84,93	15.12	132,86	23,52	53,20	9,48	29,29	5,22	4.90	0,87	116,26	20,02
1926		103,69	11,60	124,95	14,00	190,79	22,33	90,59	10,14	34,00	3,85	5,81	0,67	152,75	17,34
1927	styczeń	123,99	13,78	145,81	16,22	203,25	22,60	131,83	14,66	42,00	4,67	6,54	0,73	211,80	23,56
	luty	127,07	14 20	135,80	15,17	197,87	22.11	127,00	14,19	42,00	4,68	7,39	0,83	169.71	18,96
	marzec	129,41	14,52	118.48	13,24	198,33	22.16	118,00	13,18	40,00	4,47	7,16	0,80	135,41	15,13
	kwiecień	133,96	15,00	150,40	16,84	205,06	22,96	116.10	13,00	40,00	4,48	7,05	0.79	116,90	13,09
	maj	143,15	16,03	138,73	15,54	211 83	23,72	123,82	13,87	40,00	4,48	5,70	0,64	125,29	14,03
	czerwiec	149,49	16,74	120,54	13,50	217,17	24,32	132,19	14,80	36,00	4,03	5,00	0,56	126.74	14,19
	lipiec	141,98	15,90	133,56	14,96	240,33	26,91	129,66	14,52	36,00	4,03	5,40	0,60	136 25	15,26
	sierpień	138,08	15,46	187,00	20,94	269,47	30,17	146.93	16,45	38 00	4,26	6,16	0,69	144,97	16,23
	wrzesień	133.56	14,96	197,66	22,13	261,92	29,33	140,08	15,69	38,00	4,26	6,35	0,71	170,15	19,05
	październik	145.55	16,35	193,83	21,75	231,08	25,94	130,00	14,59	38 00	4,26	6,25	0,70	186 63	20,95
	listopad	153,77	17,28	150,13	16.87	205,80	23,12	126,42	14,20	42,00	4,72	7,08	0,80	208,33	23,41